



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Zaolzie
oczyma plastyków**
| s. 4



**Łukasz Nowicki:
»Życie jest podróżą«**
| s. 7



**Wędrowały
razem z Wisłą**
| s. 8



Jesteście naszym »kręgosłupem«

WYDARZENIE: – Największym podarunkiem, jaki można przekazać dziecku, jest wykształcenie. Dziś spotykamy się, by w podzięce za trud włożony w edukację życzyć sobie nawzajem zdrowia, satysfakcji z wykonanej pracy oraz sukcesów zawodowych i osobistych – mówił w czwartek Tadeusz Grycz, dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. Członkowie TNP na dziewiątym zjeździe podsumowali ostatnią kadencję oraz wybrali nowy zarząd organizacji.

Obrady zorganizowane w czeskiejszyńskiej „Strzelnicy” podzielono na dwie części. W pierwszej uroczystie świętowano niedawny Dzień Nauczyciela, w drugiej dyskutowano o kondycji polskiego szkolnictwa na Zaolziu. Z okazji Dnia Nauczyciela z krótkim koncertem wystąpił zespół Noemiracles, a prezes TNP, Barbara Smugała, wręczyła wyróżniającym się pedagogom Dyplomy Honorowe TNP. Pedagogom gratulowała też wicekonsul RP w Ostrawie, Maria Kovacs.

– Chcę zapewnić, że Konsulat Generalny RP dostrzega i docenia państwa zaangażowanie oraz ogromną, codzienną pracę. Dziękuję nauczycielom, wychowawcom i wszystkim pracownikom oświaty, ponieważ każdy z państwa dokłada cegiełkę do dzieła, jakim jest edukacja polskiej młodzieży. Życzę państwu sukcesów w pracy, w życiu prywatnym, a także tego, by zaangażowanie, jakie przyświecało wam, kiedy wybieraście drogę życiową, towarzyszyło wam każdego dnia. Wszystkiego najlepszego – mówiła Maria Kovacs.

Okolicznościowe życzenia oraz wiązanki kwiatów złożyli członkom TNP także Marta Kmet', szefowa Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego oraz Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC.

– Niektórzy twierdzą, że zawód nauczyciela to nie jest profesja, ale powołanie i misja. Proszę państwa, niech tak zostanie – stwierdził prezes Wałach. – Zawsze będę powtarzał, że wy, nauczyciele, jesteście kręgosłupem polskiego społeczeństwa na Zaolziu. To właśnie wy – tak, jak ludzki kręgosłup – podtrzymujecie polskość nie tylko w miejscach, gdzie pracujecie, ale również tam, gdzie



Najważniejszym punktem czwartkowego zjazdu były wybory nowego zarządu TNP.

mieszkacie. W dniu waszego święta chcę wam jak najserdeczniej podziękować – dodał prezes KP.

– A ja mam życzenie – jak chyba wszyscy – żeby nauczyciele byli doceniani nie tylko z okazji święta. Ważne, żeby rodzice uczniów, a także całe nasze społeczeństwo uświadomiło sobie, co dla niego staramy się robić. Bo jestem przekonany, że każdy z nas chce dla naszych dzieci wszystkiego, co najlepsze – mówił z kolei Tadeusz Grycz.

W części roboczej obrad uczestnicy zjazdu wysłuchali sprawozdania z działalności zarządu TNP oraz Klubu Nauczycieli Emerytów, dokonali poprawek w statucie oraz wybrali

nowe władze organizacji. Zygmunt Rakowski zaprezentował też założenia „Wizji 2035” oraz Funduszu Rozwoju Zaolzia.

Barbara Smugała przypomniała, że 10 marca minęło 27 lat od momentu reaktywacji Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. Jak podkreśliła, w najbliższej przyszłości dojdzie do zmiany finansowania szkół i przedszkoli. – Nie będzie subwencji na ucznia, ale na klasę, czyli na nauczyciela. To poważna zmiana i TNP wspólnie z Centrum Pedagogicznym oraz Kongresem Polaków w RC cały czas trzymało w tej sprawie rękę na pulsie. Powołaliśmy operacyjną grupę dyrektorów, którzy opra-

cowali wyliczenia, na podstawie których nasze szkoły i przedszkola będą mogły zachować „status quo”, mając podobne warunki finansowania jak dotychczas. Podkreśliam, gdyby nie Towarzystwo Nauczycieli Polskich i Centrum Pedagogiczne oraz jego kontakty w ministerstwie dziś zastanawialibyśmy się być może, które szkoły połączyć – mówiła Smugała.

Prezes TNP przypomniała też, że liczba uczniów w polskich szkołach rośnie, co pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość. Dziękowała ponadto Konsulatowi Generalnemu RP w Ostrawie. Do znaczących zaliczyła również współpracę z Kongresem Polaków.

NAUCZYCIELE Z DYPLOMAMI

Na IX Zjeździe Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC wyróżniający się pedagodzy zostali nagrodzeni Dyplomami Honorowymi TNP. Wyróżnienia otrzymali: Anna Szurman, kierownik przedszkola przy ul. SNP wchodzącego w skład Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Gustawa Przeczka z Polskim Językiem Nauczania w Trzyczku, Ewa Pelar, nauczycielka przedszkola przy ul. SNP, Janina Guńkowa, nauczycielka nauczania początkowego oraz wychowawca świetlicy szkolnej PSP w Olbrachcicach, Renata Świderowa, nauczycielka ekonomicznych przedmiotów fachowych w Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie, Halina Veit-Podola, nauczycielka PSP im. Władysława Szyborskiej w Wędrzynie, Renata Słowikowa, nauczycielka PSP w Karwinie-Frysztacie, Maria Sikora, nauczycielka w przedszkolu PSP im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy, Bronisława Wojnar, nauczycielka przedszkola PSP w Mostach koło Jablonkowa, Danuta Rytko, nauczycielka PSP im. Jana Kubisza w Gnojniku, Olga Kowalczykowska, nauczycielka w przedszkolu PSP im. Jana Kubisza w Gnojniku oraz Marian Nieboras, nauczyciel PSP im. Władysława Szyborskiej w Wędrzynie.

(wik)

– Kongres traktuje szkolnictwo jako problematykę pierwszej wagi. Wszystkie nasze wnioski i materiały były przez Kongres akceptowane.

WITOLD KOZDOŃ
Ciąg dalszy na str. 2

Kupon do głosowania w konkursie Inicjatywy PZKO 2017

Zapraszamy do głosowania w konkursie
INICJATYWY PZKO 2017

Imię i nazwisko osoby głosującej

Adres e-mail osoby głosującej

- ☐ Międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Zaolzie jako wieloletni region historyczno-kulturowy. Doświadczenia koegzystencji i wyzwania na przyszłość”
- ☐ Wanda Grudzińska
- ☐ Publikacja „Popołudnie wspomnień”
- ☐ Zespół Pieśni i Ruchu Nieskoordynowanego „Niezapominajki”
- ☐ Dzień Oszelidy
- ☐ Gorolski Święto
- ☐ Spotkanie integracyjne młodzieży szkolnej w Bystrzycy
- ☐ Stołik Polski w Ostrawie, czyli J. Raclavská i M. Radłowska-Obrusnik
- ☐ Jan Rytko
- ☐ Dziecka ze Stonawy

Oświadczam, że zgadzam się na wykorzystanie moich danych osobowych dla potrzeb promocyjnych organizatora konkursu.

Jedna osoba może oddać tylko jeden głos. Kupon można wystawić do 10 kwietnia na adres: ZG PZKO, ul. Strzelnicza 28, 737 01 Cz. Cieszyń.

REKLAMA

**Wybierz sport z naszej oferty
i wykorzystaj swój BENE-FIT!**

tenis, badminton, jazda konna, fitness,
bowling, mini piłka nożna, minigolf i inne



+420 736 626 848
www.vitalityslezsko.cz

POGODA

sobota
niedziela

poniedziałek



dzień: 12 do 20 °C
noc: 13 do 10 °C
wiatr: 2-7 m/s

dzień: 12 do 15 °C
noc: 12 do 10 °C
wiatr: 1-4 m/s



9 771212 422065

17039

KRÓTKO

POCIĄG

Z NARKOTYKAMI

HAWIERZÓW (sch) – Po jesien-
nym sukcesie Antynarkotykowy
Pociąg wraca do Hawierzowa. Na
dworcu pojawi się w czwartek i
piątek 6 i 7 oraz w poniedziałek i
wtorek 10 i 11 bm. W godzinach
przedpołudniowych będzie otwarty
dla szkół, natomiast po południu, w
godz. 15.30-18.20, z przedstawio-
nym w bardzo sugestywny sposób
koszmarem uzależnienia będą mogli
zapoznać się wszyscy zainteresowa-
ni. Tymczasem w sobotę 8 bm. po-
ciąg zostanie podstawiony ponownie
na dworcu w Czeskim Cieszynie.
Tu można będzie do niego zajrzeć w
godz. 10.00-16.30.

* * *

CO DWA TYGODNIE
SUCHA GÓRNA (sch)

– Miesz-
kańcy będą musieli pomyśleć, zanim
wrzucą kolejny worek ze śmieciami
do stojącego przed domem pojem-
nika na zmieszane odpady komu-
nalne. Od 1 maja wywóz śmieci
sprzed domów jednorodzinnych bę-
dzie odbywać się do dwa tygodnie.
W ten sposób gmina chce skłonić
mieszkańców do bardziej skrupulat-
nej segregacji odpadów domowych.
Z przeprowadzonej ostatnio w gmi-
nie analizy odpadów, które kończą
w zwykłych pojemnikach na śmieci,
wynika bowiem, że aż 78 proc. od-
padów zmieszanych stanowią odpa-
dy nadające się do segregacji.

* * *

MUZYKA BEZ GRANIC

PRAGA (wik) – Ambasada RP go-
ściła niedawno sopranistkę Karolinę
Maczek-Rynkowską i pianistę Filipa
Maciborskiego. Podczas koncertu
„Muzyka bez granic”, zorganizowa-
nego wspólnie z Klubem Polskim,
artyści zaprezentowali pieśni epoki
romantyzmu oraz epok później-
szych. Koncert liryki wokalne w
reprezentacyjnej Sali Balowej Am-
basady zgromadził około 120.

Kwiaty i bony dla nauczycieli

W tygodniu obchodów nauczy-
cielskiego święta również Karwina
postanowiła docenić wysiłki swo-
ich pedagogów. We wtorek zastępca
prezydenta miasta, Karol Wiewiór-
ka, podziękował nauczycielom za
ich niełatwą pracę. Odznaczenia,
kwiaty oraz bony do wykorzystania
w Miejskim Domu Kultury prze-
kazał aż 29 nauczycielom i wycho-
wawcom przedszkoli, szkół podsta-
wowych i średnich w mieście.

Wśród nauczycieli, którym Wie-

wiórka wręczył z tej okazji akt pa-
miątkowy miasta, znalazły się rów-
nież dwie nauczycielki ze Szkoły
Podstawowej i Przedszkola z Pol-
skim Językiem Nauczania w Kar-
winie-Frysztacie. W kategorii wy-
razistej pedagogicznej osobistości
roku, w której przyznano 10 nagród,
jedną z nich odebrała nauczycielka
języka czeskiego, Darina Ciešlar. Z
kolei nauczycielka przedszkola, He-
lena Zuk, została doceniona za dłu-
goletnią pracę pedagogiczną. (sch)



Z »Boeingiem« do Lwowa

Niedawno wrócili z Chorzowa, a
wkrótce czekają ich kolejne spekta-
kle. Aktorzy Zespołu Teatralnego
im. Jerzego Cieřiały w Wędrzynie nie
mają czasu na to, by zapomnieć swo-
je role. Zwłaszcza gdy chodzi o szt-
kę francuskiego pisarza Marco Ca-
molettiego „Boeing, Boeing”, którą
zespół wystawia dziś w Jabłonkowie.

– „Boeing, Boeing” gramy na Zaol-
ziu już bodajże po raz szósty – przy-
znaje reżyser i kierownik wędryń-
skiego teatru amatorskiego, Janusz
Ondraszek. – Myślę, że to dobrze.
Znaczy, że sztuka się podoba – do-
daje. Z „Boeingiem” zespół gościł w
ub. tygodniu również w Chorzowie
na zaproszenie teatru amatorskiego
„Reduta Śląska”, działającego przy
Chorzowskim Centrum Kultury,
z którym zawiązał współpracę na
ubiegłorocznych „Melpomenach”.

Po Wielkanocy wędryńscy akto-
rzy ponownie wrócą na scenę. Już
we wtorek zagrają w partnerskiej
gminie Goleszów, a w trzy dni póź-
niej pokażą „Boeing, Boeing” roda-
kom ze Lwowa.

– Ostatnio, kiedy graliśmy we
Lwowie „Pocztówki z Europy”, to
występowaliśmy w największym
teatrze w tym mieście. Gdzie za-
gramy tym razem, jeszcze nie wie-
my – stwierdza Ondraszek, który
kwituje z zadowoleniem fakt, że
przed wyjazdem na Ukrainę jego
zespół będzie miał okazję jeszcze
dwukrotnie przedstawić się pu-
bliczności. – Trochę zmienił się
nam skład aktorski, musimy więc
jeszcze nabrać doświadczenia, żeby
we Lwowie pokazać odpowiedni
poziom – mówi.

(sch)

Jesteście naszym »kręgosłupem«

Dokończenie ze str. 1



Fot. WITOLD KOZDON

Stanisław Folwarczny (z prawej) kończy przygodę z TNP.

Dzięki Kongresowi doszło też do
szeregu spotkań na wysokim szcze-
blu. Dziękujemy ponadto za pomoc
w organizacji Zielonej Szkoły nad
Bałtykiem – mówiła Smugała, która
podkreślała, że działalności TNP nie
można sobie wyobrazić również bez
współpracy z Centrum Pedagogicz-
nym dla Polskiego Szkolnictwa Na-
rodowościowego, a także Stowarzy-
szeniem „Wspólnota Polska”. Nowy
prezes „Wspólnoty”, Dariusz Boni-
sławski, wystosował do delegatów
na zjazd okolicznościowy list, który
odczytano podczas obrad. Przeko-
nywał w nim, że chciał wziąć udział
w czwartkowych obradach, jednak
ostatecznie ze względu na inne obo-
wiązki musiał zrezygnować z wyjaz-
du do Czeskiego Cieszyna.

Najważniejszym punktem zjazdu
były wybory nowego zarządu TNP.
W jego skład weszli ostatecznie:
Roman Kaderka, Krzysztof Gąsio-
rowski, Barbara Smugała, Małgo-
rzata Kujawa, Marek Grycz, Barbara
Kubiczek, Krzysztof Kosmala, Anna
Werner. Rezerwowymi (którzy nie
weszli do zarządu) zostali Anna Po-
mykacz i Grażyna Sikora. Z kolei
komisję kontrolną tworzą Tadeusz
Grycz, Barbara Kożusznik, Halina

Siedlaczek, a rezerwowym został
Bogdan Prymus. Oba gremia ukon-
stytuują się na swych najbliższych
posiedzeniach.

W czwartek zebrani podziękowali
Stanisławowi Folwarcznemu, który
po prawie ćwierć wieku zakończył
pracę w zarządzie TNP. – Stanisław
pracował w nim 24 lata. Przez dwie
kadencje był prezesem towarzystwa,
następnie długoletnim wiceprezesem.
Jego znajomość środowiska nauczy-
cielskiego oraz doświadczenie w poli-
tyce stanowiły nasz wielki atut. Drogi
Staszku, wierzymy, że mimo obowią-
zków wynikających z twojej pracy za-
wodowej, nadal będziesz nas wspierał,
po zostając naszym doradcą i przyja-
cielem – mówiła Barbara Kubiczek,
zaś zebrani zgotowali Stanisławowi
Folwarcznemu owację na stojąco.

– Towarzystwo Nauczycieli Pol-
skich przypadło mi do serca, więc
była to dla mnie trudna decyzja. Z
drugiej strony nowe obowiązki, jakie
pełnię od końca 2016 roku, spowo-
dowały, że decyzja była prosta, po-
nieważ zwyczajnie nie starczy mi
czasu, by dalej udzielać się w ramach
Towarzystwa Nauczycieli Polskich
– stwierdził Stanisław Folwarczny. (wik)

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

CO W TERENIE

BYSTRZYCA – MK PZKO zapra-
sza swych członków i sympatyków
na Rodzinne Spotkanie z Literaturą
i jęz. ojczystym w niedzielę 2. 4. o
godz. 15.30 do Domu PZKO. W pro-
gramie wykład Renaty Putzla-
cher-Buchtowej pt. „Różne twarze
Juliana Tuwima”, dyktando na we-
soło (indywidualnie lub w grupkach,
pod pseudonimem), warsztaty lite-
racko-plastyczne dla dzieci. Szczegół-
nie zapraszamy całe rodziny, dla
młodszych dzieci przygotowany jest
specjalny program, starsze spróbują
swych sił w dyktandzie, pogłębią swą
wiedzę na temat Tuwima. Poczęstu-
nek zapewniony.

PSP BŁĘDOWICE – Koncert fi-
nałowy XV FPD odbędzie się 22. 4.

o godz. 16.00 w Domu Kultury P.
Bezruča w Hawierzowie. Bilety do
nabycia w szkole w Błędowicach w
dniach roboczych 3. 4.-19. 4. w godz.
7.00-10.00, a w poniedziałki i środy
w godz. 15.00-17.00 po telefonicz-
nym umówieniu się. Nr. tel. 596 434
093, 739 652 677, e-mail: pzs.bludovi-
ce@seznam.cz

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Se-
niora Cierlicko-Centrum, Kościelec,
Stanisławice i Grodziszcz zapraszają
swoich członków na zebranie klubowe
we czwartek 6. 4. o godz. 16.00 do
Domu Polskiego na Kościelcu.

CZ. CIESZYN – Kwieńniowe spo-
tkanie MUR-u odbędzie się w czwar-
tek 6. 4. o godz. 17.00 w auli Polskiego
Gimnazjum im. J. Słowackiego. Wy-

kład na temat „Ślązakowcy. Powstanie,
rozwój i zmierzch ruchu koźdoniow-
skiego” wygłosi historyk i socjolog –
Wojciech Święs, pracownik Książnicy
Cieszyńskiej.

▲ MK PZKO Cz. Cieszyn-Osiedle
zaprasza członków i sympatyków na
prelekcję na temat „Namibia – Afry-
ka”. Prelegentami będą Lucyna i Li-
bor Škňouřilowie, podróżnicy, ciekawi
świata, wnikliwi obserwatorzy, świet-
ni fotografowie. Termin: 4. 4. o godz.
17.30 w salce konferencyjnej Kongre-
su Polaków w Cz. Cieszynie przy ul.
Komeńskiego 4.

LESZNA DOLNA – MK PZKO
zaprasza do udziału w wiosennym
turnieju tenisa stołowego 1. 4. o godz.
9.00 do Domu PZKO. Przed połu-

HYDE PARK

*W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy
i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.*

DOM BYŁ POLSKI OD POCZĄTKU

Budowali je nasi przodkowie, bu-
dowaliśmy my – i nikt nigdy nie
sprawdzał przy wejściu na budowę,
czy mam legitymację PZKO. Bo to
przecież budowaliśmy nasze, pol-
skie domy. A że nie było od począt-
ku takiej nazwy? Jestem pewien, że
gdyby to tylko było w poprzednich
latach możliwe, wszystkie by taką
nazwę nosiły.

Sam Polski Związek Kulturalno-

-Oświatowy byłby dumny, gdyby
mógł nadawać swoim domom taką
nazwę. Niestety, w czasie ich budo-
wy od razu pojawiłoby się oskar-
żenie o „nacionalizm i kto wie co
jeszcze”.

Nie było innego wyjścia, choć
wiadomo było (jak słusznie zresz-
tą zauważa w swoim, czytany na
karwińskim zebraniu, artykule pani
Szczotka) od początku, że taki dom

po prostu będzie służył nam, Pola-
kom: organizacjom, szkołom, zwy-
czajnym nawet „nierejestrowanym”
Polakom do urządzania ich imprez
itp. Wszystko po to, by stwarzać do-
bre warunki do ratowania polskości.

O to tylko od początku chodzi-
ło – a mnie przeraża, że w chwili,
kiedy już można – to znowu nie
można...

Z. Kotula

dniem dzieci i młodzież do lat 15. W
tym samym dniu o godz. 13.30 turniej
dla dorosłych (panie, panowie).

▲ zaprasza wszystkich swoich człon-
ków na zebranie sprawozdawczo-wy-
borcze dnia 8. 4. o godz. 15.00 do
Domu PZKO.

OLBRACHCICE – MK PZKO za-
prasza na Klub Propozycji 6. 4. o godz.
17.00 do Domu PZKO, na którym z
prelekcją o Chile wystąpi Anna Kadłu-
biec, uczennica Gimnazjum Polskiego
J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

**PTTS „BŚ”, TR „OLZA” i PTTK
„ONDRASZEK”** – Zapraszają na X
Memoriał Kolarski im. Mariana Pa-
łowskiego na trasie Cz. Cieszyn – Tyra,
ok. 25 km w sobotę 8. 4. (a nie 22. 4.
jak podano w kalendarzu turystycznym

„BŚ”) rejestracja od godz. 8.30 przy re-
mizie strażackiej w Alejach Masaryka.
Odjazd o godz. 9.00. Inf: 724 240 742,
www.ptts-beskidslaski.cz

PTTS „BŚ” – Zaprasza 4. 4. na pierw-
szą wtorkową wycieczkę na trasie: Haj
ve Slezsku – Ostra Hurka – Dobrasła-
wice – Ostrawa-Plesna. Długość 10
km. Odjazd pociągami o godz. 7.49 z
Cz. Cieszyna, o godz. 8.12 z Hawie-
rzowa lub o godz. 7.59 z Karwiny w
kierunku Ostrowy-Swinowa do stacji
Haj ve Slezsku. Inf. 608 355 574.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK
PZKO zaprasza członków na spotka-
nie, które odbędzie się we wtorek 4. 4.
o godz. 15.00 w „Czytelní”. W pro-
gramie prelekcja państwa Przeczaków pt.
„Droga Polaków do Kazachstanu”.

Zaolzie oczyma plastyków (4)

Monika Milerska, malarka i nauczycielka ze Stonawy, pokazała mi miejsce ze swojego dzieciństwa w Karwinie-Łąkach. Paradoks naszego spotkania polegał jednak na tym, że tego miejsca już nie ma. Natomiast pozytywne wspomnienia i emocje związane z Łąkami są dla malarki nadal źródłem inspiracji artystycznych.

ŚW. BARBARA URONIŁA ŁŻĘ

Karwina zapadła się jak Atlandyda. Lektura „Hospicjum Zaolzie” Jarosława Drużyckiego zrobiła na mnie szczególne wrażenie w rozdziale, w którym przeczytałam o zapadających się pod ziemię całych miejscowościach. Na przykład ze Starej Karwiny wiele nie zostało. Łapczywe, nierzadko rabunkowe fedrowanie po II wojnie światowej spowodowało, że ziemia osunęła się też w okolicznych wioskach. „Cały czas kopano pod zawał – opuszczone wyrobiska pozostawiano na łaskę losu, nie zasypywano ich, nie wzmacniano. Górnicy fedrowali pod własnymi domami, podkopywali się niemal pod fundamenty” – opisuje obrazowo jot-Drużycki. Na efekty nie trzeba było długo czekać, w ciągu kilkudziesięciu lat rozsypały się jak domki z kart stojące na osuwającym się gruncie: gospody, szkoły, zakłady, sklepy i prywatne domy. Zostały tylko nieliczne ko-

nocheśnie patronką kościoła, który został zniszczony na skutek szkód górniczych. Kościół św. Barbary w Karwinie-Łąkach ma długą historię. Pierwsze wzmianki o prawdopodobnie drewnianej budowlę sięgają 1654 roku. Kościół był raz po raz podtapiany przez wylewającą Olzę, więc na początku XIX zapadła decyzja o budowie murowanej świątyni. Kościół w przyszłym roku skończy 200 lat. 3 grudnia 1995 roku odbyła się tam ostatnia msza, a potem kościół został odświęcony, wykreślony z rejestru zabytków i choć nie został rozebrany, prawdopodobnie wkrótce czas zrobi swoje.

– Święta Barbara, obserwując, co stało się z kościołem, który stał kiedyś przy głównej drodze z Cieszyna do Frysztatu, uroniła łżę. To dlatego nowa świątynia, powstała w Łąkach w 2001 roku, ma kształt lży – wyjaśnia Monika Milerska. Wokół niej rozsiane są dobudowane domostwa lub te, które przetrwały zapadanie się miejscowości.

SIELANKA DAWNYCH ŁĄK

Próbujemy przedrzeć się przez krzewy do starego kościoła św. Barbary, ale wszędzie przeszkody: szosą na Karwinę strach iść, bo pędzą tędy TIR-y i brak pobocza, przez las nie da rady, bo splątane krzewy i rowy z mokradłami. Idziemy głębiej w zarośla. – Widzi pani tamte zdżizczale drzewa owocowe? Dziś już tylko one wskazują, że kiedyś stały tu domy – mówi Monika Milerska. – Dla kogoś, kto tędy przejeżdża pierwszy raz, jest zapewne nie do pomyślenia, że jeszcze sześćdziesiąt lat temu była tu prężnie działająca miejscowość z domami, gospodami, zakładami, szkołą podstawową i kościołem. Dziś już wszystko rozebrane, zatopione – dodaje moja przewodniczka.

Monika Milerska jest związana z dawnymi Łąkami, bo tu mieszkała jej babcia ze strony mamy. – Chodziłam do szkoły podstawowej pierwszego stopnia w Łąkach, a że mieszkaliśmy w Stonawie, często zostawałam w domu babci na noc – opowiada. – Co pamiętam? Sielankową atmosferę, dobroć mojej babci, taki intensywny kontakt z przyrodą, skupisko kilkuset domostw, których nikt nigdy nie zamykał na klucz i szpaler pięknych dębów ciągnących się równoległe do rzeki Olzy.



Monika Milerska na tle stawu rybnego w Łąkach.

O, proszę zobaczyć, tam jest jeden z nielicznych dębów, który przetrwał do dziś – dodaje, wskazując drzewo o rozłożystych, potężnych konarach. Po edukacji wczesnoszkolnej w Łąkach przyszedł czas na kontynuację nauki w Stonawie, a później liceum plastyczne w Bielsku-Białej. – Rodzice chcieli, żebym uczyła się do matury w szkole w Polsce – od-

rodzinnej tradycji, a z drugiej strony realizacja pasji artystycznych – przyznaje. Do pewnego stopnia na wybór tej drogi zawodowej miał też wpływ promotor pod koniec studiów w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, którą pani Monika ukończyła w 1983 roku. – Kiedy kończyliśmy studia nasz profesor Konrad Jarodzki zwrócił się do nas, a w szczególności żeńskiej części i zaproponował nam, byśmy zastanowiły się nad zawodem nauczycielek. Jak przyznał, równie ważne jak kształcenie artystów jest też edukowanie wrażliwych odbiorców sztuki – opowiada.

Edukacja najmłodszych odbiorców sztuki jest dla Moniki Milerskiej jej osobistą satysfakcją – po prostu lubi to robić. Od wielu lat uczy plastyki dzieci i młodzież w placówkach zarówno po polskiej, jak i po czeskiej stronie granicy. Uczyła rysunku i malarstwa także studentów, wykładając w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Ponadto posiada doświadczenie w uczeniu w szkołach z oddziałami integracyjnymi, udowadniając, jak ważna jest w życiu tych dzieci terapia przez sztukę. – Dzieci skaczą, biegają i krzyczą, bo są zdrowe. Zawsze staram się wy-

korzystać tę ich dynamikę na swoich zajęciach – podkreśla pani Monika.

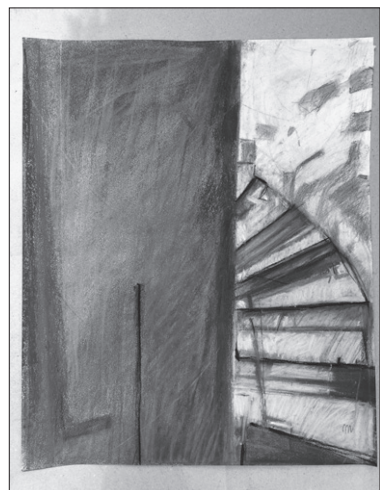
Równoległe do pracy pedagogicznej Monika Milerska stale maluje i wystawia swoje prace na wernisażach w regionie, jak i poza nim. Uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych w Polsce i w Republice Czeskiej, prezentowała prace na wystawach indywidualnych, m.in. w Ostrawie, Karwinie, Katowicach, Jastrzębiu, Czeskim Cieszynie, Orłowej czy Zlinie. Bierze też udział w plenerach w Republice Czeskiej i w Polsce.

NIESPODZIANKA NA KONIEC

Wsiadamy do samochodu i jedziemy do Stonawy. Po drodze Monika Milerska pokazuje zabytkowy kościół św. Marii Magdaleny, perłę architektury sakralnej w regionie. – Stonawa też ucierpiała na skutek szkód górniczych, ale na szczęście nie tak bardzo jak Karwina. Kiedy po studiach wróciłam na Zaolzie, w przypadku Stonawy miałam do czego wracać. Przede wszystkim zachowało się centrum gminy, które teraz prężnie się rozwija i pięknieje – podkreśla pani Monika.

Wyjeżdżam ze Stonawy i mijając Darków, wjeżdżam na trasę do Cieszyna. Przejeżdżam koło hałd i w końcu wyraźnie widzę stary kościół św. Barbary. Nie zastanawiając się długo, zatrzymuję samochód w zatoce przy drodze, a następnie przechodzę przez barierki. Pewnie nie działam zgodnie z przyjętymi zasadami, ale nie ma innej drogi do tego kościoła niż poprzez złamanie zasad ruchu drogowego. Wchodzę na dawną drogę, którą po chwili przecinają kolejne zasięki w postaci góry odpadów pokopalnianych, tak jakby komuś bardzo zależało, by nikt nie dotarł pod dawną świątynię. Przedzieram się więc i przez tę przeszkodę, aż w końcu jestem pod gmachem kościoła. Cisza, spokój, ptaki śpiewają, czuć nadchodzącą wiosnę w powietrzu. Staję pod majestatyczną budowlą w stylu późnego baroku i zadzieram głowę, spoglądając na wieżę w kształcie czworoboku z cebulową kopułą. Tarcza zegara na wieży wyjęta i tylko zwisają dwie zardzewiałe wskazówki. Czas się zatrzymał.

MAŁGORZATA BRYL



„Schody”

ścioły. Jedne są remontowane, tak stało się w przypadku opisywanego przez Drużyckiego krzywego kościoła św. Piotra z Alkantary w Karwinie-Kopalniach. Takiego szczęścia nie miał już niestety kościół św. Barbary w Karwinie-Łąkach – osamotniona i zdewastowana stacja dawnej epoki, stojąca przy rozciągających się aż po horyzont przygrybiących hałdach kopalnianych. To tutaj przyprowadziła mnie Monika Milerska, kiedy poprosiłam ją, by pokazała mi miejsce, które inspirowała ją jako malarkę.

To taki paradoks, że św. Barbara, opiekunka górników, jest jed-



„Drabiny”

powiada pani Monika, kiedy pytam, skąd pomysł na bielskie liceum.

– Kiedyś udało mi się przedrzeć pod stary kościół i muszę powiedzieć, że przerażało mnie to, jak jest zdewastowany. Pamiętam to miejsce jako prężnie działającą i zadbaną gminę, dziś jest tu tylko przygrybiąca pustka. Powiedziałam sobie wtedy, że już tu nigdy nie przyjadę – stwierdza pani Monika, kiedy ścieżką wzdłuż torów kolejowych docieramy do jeszcze jednej pozostałości po dawnych Łąkach, czyli stawu rybnego. Z tego miejsca wreszcie udaje nam się dostrzec w oddali wyłaniającą się zza drzew wieżę starego kościoła św. Barbary.

NIE MOGŁA NIE ZOSTAĆ NAUCZYCIELKĄ

Monika Milerska jest jedyną artystką plastykiem w rodzinie, za to nauczycieli jest tam pod dostatkiem. – W naszej rodzinie są bardzo bogate tradycje pedagogiczne. Zawód nauczycielki plastyki, który wykonuję od przeszło trzydziestu lat, to z jednej strony wyjście w kierunku tej



„Tajemnica”



Kościół św. Barbary w Łąkach.



Wiedziała, że będzie nauczycielką

Irena Klimas, nauczycielka języka czeskiego w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, została w tym tygodniu uhonorowana prestiżowym tytułem Edukacyjnej Osobistości Roku. Władze Czeskiego Cieszyna, które przyznały jej nagrodę w związku z obchodami Dnia Nauczyciela, doceniły jej zaangażowanie m.in. przy organizacji charytatywnego Przeglądu Mody „Kwiat Morwy”, szkolnych eliminacji konkursu „Wolkrův Prostějov”, literacko-teatralnych wyjazdów do Pragi, dorocznych Koncertów Świątecznych oraz za współpracę z Radą Uczniowską. Laureatkę poprosiliśmy o krótką rozmowę.

Kiedy postanowiła pani zostać nauczycielką?

Pamiętam, jak kolega w drugiej klasie szkoły podstawowej zadał mi pytanie, kim chciałabym być w przyszłości. Odpowiedziałem wtedy, że nauczycielką, a on, że lekarzem. Tak się złożyło, że oboje zostaliśmy wierni swoim dziecięcym marzeniom. Ja zostałam nauczycielką, on lekarzem. Najpierw jednak bardziej niż o pracy w szkole myślałam o pracy w przedszkolu. Jednak ze względu na to, że nie grałam na żadnym instrumencie, nie mogłam złożyć dokumentów do średniej szkoły pedagogicznej. Poszłam więc do gimnazjum, a potem na wyższe studia pedagogiczne do Ołomuńca. Wybrałam język czeski i podstawy nauk społecznych.

Od razu poszła pani uczyć do gimnazjum?

Nie, najpierw były Mosty koło Jabłonkowa. To była moja pierwsza placówka, a zarazem wielka szkoła życia. Chociaż podstawówka w Mostach była wtedy jeszcze szkołą dziewięcioletnią, tak jak w każdej małej placówce musiałam tam uczyć różnych przedmiotów. Oprócz języka czeskiego i nauki obywatelskiej były to język rosyjski i wychowanie fizyczne. Dzięki temu, że prowadziłam lekcje zarówno z uczniami wyższych, jak i niższych klas, dziś mogę powiedzieć, że jako nauczycielka po-

znałam dzieci i młodzież od pierwszej klasy podstawówki po klasę maturalną szkoły średniej. Ze szkołą w Mostach pożegnałam się w 2000 roku. W tym czasie szukano do Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie nauczyciela nauk społecznych i języka czeskiego, a ja postanowiłam skorzystać z tej oferty.

Nie chcę pytać, gdzie jest lepiej, ale z pewnością może mi pani powiedzieć, jakie są różnice między pracą w szkole podstawowej a w gimnazjum?

Praca nauczyciela w szkole podstawowej jest bardziej urozmaicona, bardziej kładzie się tutaj nacisk na wszechstronny rozwój dziecka. Poza tym polskie szkoły na Zaolziu organizują szereg imprez kulturalnych i sportowych, w których zaangażowanie nauczycieli jest sprawą naturalną. Tymczasem głównym zadaniem gimnazjum jest edukacja i przygotowanie uczniów na studia. Początkowo brakowało mi więc tej pozalekcyjnej pracy z młodzieżą, żal mi było, że nie wykorzystuję tych wszystkich zdobytych wcześniej doświadczeń. Z biegiem czasu zaczęłam więc podejmować z młodzieżą takie inicjatywy, jak Koncerty Świąteczne czy praca w parlamencie szkolnym.

Uczy pani języka czeskiego, który jest obowiązkowym przedmiotem maturalnym. Czy przy maturach wciąż się jeszcze pani denerwuje, czy to po prostu już rutyna?

Wciąż jeszcze się denerwuję i czekam na to, kiedy wreszcie przestanę. Pewnie byłoby inaczej, gdybym widziała, że wszyscy uczniowie są tak przygotowani, jak bym chciała. Z moich długoletnich doświadczeń wynika jednak, że takiego stanu rzeczy nigdy nie osiągnę i stąd bierze się moja niepewność. Dzisiejsza młodzież, jeśli chodzi o maturę z języka czeskiego, nie ma dużych ambicji. Uczniowie bardziej skupiają się na tych przedmiotach, które są im potrzebne do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, a język czeski, wierząc, że jakoś tam zdadzą.



Fot. WITOLD KOZDŃ

Irena Klimas została laureatką tytułu Edukacyjnej Osobistości Roku w Czeskim Cieszynie.

Młodzi ludzie przychodzą do gimnazjum, żeby zdobywać wiedzę, uczyć się nowych rzeczy. Czego pani nauczyła się od nich?

Nie powiedziałabym, że nauczyłam się czegoś. Jednak z pewnością dzięki nim poznaję ich świat, ich potrzeby i sposób myślenia, staję się bardziej bezpośrednia i bardziej otwarta na nowe technologie. To ich zasługa.

Jaki, pani zdaniem, powinien być dobry nauczyciel i czy się pani udaje być takim właśnie pedagogiem?

Przede wszystkim powinien lubić dzieci i mieć dla nich zrozumienie. Z jednej strony powinien być tolerancyjny, z drugiej zaś sporo wymagać i wyznaczać jasne granice. Ważne też, żeby był dobrym fachowcem w swojej dziedzinie, nigdy nie przestawał się kształcić i potrafił przekazywać młodzieży swoją wiedzę w zrozumiały sposób. A czy mi się to udaje? Staram się, żeby tak było.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Cztery plus jeden to »Nonet«

Nazywają się „Nonet”, ale śpiewają we cztery. Nie dlatego, że nie radzą sobie z rachunkami, ale ponieważ z biegiem czasu ich skład zeszczupiał o połowę. Gimnazjalistki Nela Szarowska, Magda Szyja, Aleksandra Veselá i Ewa Wierzgoń mieszkają w Karwinie. Tam, jako uczennice Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie-Frysztacie, rozpoczęły swoją przygodę z piosenką. Kiedy odeszły z zespołu ich starsze koleżanki, one pozostały.

Dominik dołączył do zespołu dopiero w tym roku szkolnym. I chociaż dziewczyny w celu pozyskania akompaniatora nawet wywiesiły na korytarzu anons, to w końcu Ola osobiście zwróciła się do Dominika z tą propozycją. – Zgodziłem się. Wcześniej akompaniowałem już paru chórom i jednemu zespołowi dziecięcemu, wiedziałem więc, o co chodzi. Wystarczyło niewiele czasu, żeby się dopasować – przekonuje



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Magda, Ola, Ewa, Nela i Dominik wystąpili we wtorek dla nauczycieli.

– Naszym pierwszym prowadzącym był nauczyciel Paweł Lemański. Pochodził z Polski i był bardzo dobrym muzykiem. To dzięki niemu chcieliśmy śpiewać dalej nawet po opuszczeniu frysztańskiej podstawówki – mówi Ewa. Nie wystarczyły jednak tylko dobre chęci. Kiedy Ewa, Magda i Ola poszły do gimnazjum, dziewczęta same musiały zająć się zespołem – organizować próby, wybierać repertuar, umawiać się na występy. To wszystko jeszcze komplikował fakt, że o rok młodszą Nela chodziła wtedy do podstawówki. – Teraz jest łatwiej, bo wszystkie uczęszczamy do „gimpla” i tutaj możemy spotykać się na próbach – przekonują.

Próby odbywają się raz w tygodniu o godz. 7.00 w auli Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. To wczesna pora, zwłaszcza dla osób spoza Czeskiego Cieszyna. Choć, z ręką na sercu, najbardziej „cierpi” z tego powodu fortepianista, Dominik Poloček, mieszkający zaledwie o dwie kamienice dalej. Kto ma w klasie cieszyńiaków, wie o czym mowa.

Dominik, który akompaniuje śpiewającym dziewczętom nie tylko na fortepianie, ale czasem też na gitarze.

Repertuar zespołu tworzą piosenki polskie i angielskie. Dziewczyny często sięgają np. po utwory polskiego chóru „Sound’n’Grace”. Dwie z nich zaśpiewały ostatnio nauczycielom gimnazjum z okazji ich święta. Najczęściej śpiewają jednak na imprezach PZKO, koncertach świątecznych, a także na prywatnych przyjęciach urodzinowych. W najbliższym czasie czekają je kolejne dwa występy – pierwszy na rozdaniu nagród „Inicjatywy PZKO” w Czeskim Cieszynie, a drugi na koncercie finałowym Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie.

A co będzie z nazwą „Nonet”? – to pytanie nie daje mi spokoju. – Na razie nie mamy żadnej konkretnej nowej nazwy, ale myślimy o niej – przekonuje Nela. A jej koleżanki dodają, że trudno cokolwiek zmieniać, kiedy dla wszystkich wokół są po prostu „Nonetem”.

BEATA SCHÖNWALD

GIMNAZJALNY KALENDARZ

DZIEŃ TOLERANCJI

4 kwietnia

Zamiast zwykłych zajęć niezwykle warsztaty i wykłady. Szczegóły obok w osobnym artykule.

JUŻ MATURY

7 kwietnia

No i zaczyna się. Czwartoklasiści piszą wypracowanie maturalne z języka polskiego. We wtorek 11 bm. ciąg dalszy matur. Tym razem pisemna matura państwowa z języka czeskiego. Połamania piór!

DZIEWIĄTOKLASIŚCI, POWODZENIA!

12 kwietnia

Pierwszy termin egzaminów wstępnych do szkół średnich. Kandydaci na uczniów Polskiego Gimnazjum zdają aż z trzech przedmiotów – języka polskiego, języka czeskiego i matematyki. Za tydzień drugi termin.

FERIE WIELKANOCNE

13-17 kwietnia

Pięć wielkanocnych dni wolnych od nauki. Korzystajcie ze świąt i uroków wiosny!

(sch)

Dzień Tolerancji

Kolejna edycja gimnazjalnego Dnia Tolerancji przed nami. W najbliższy wtorek klasy staną otworem, by przywitać wykładowców spoza gimnazjum oraz wszystkich zainteresowanych poruszonymi przez nich tematami. Czym tegoroczny Dzień Tolerancji będzie się różnił od tych poprzednich?

– Pierwsza różnica jest taka, że zamiast w piątek, impreza odbędzie się we wtorek. Natomiast druga, bardziej istotna zmiana polega na tym, że w tym roku będziemy się bardziej koncentrować na warsztatach. Stąd też bierze się mniejsza liczba zaproszonych prelegentów – wyjaśnił wiceprezes Rady Uczniowskiej Polskiego Gimnazjum w Cz. Cieszynie, Filip Tomanek.



Warsztaty poprowadzi np. organizacja z Brna „Nesehnutí”, która

ra koncentruje się na przybliżaniu młodzieży, czym jest broń i w jakich okolicznościach można jej użyć. Z kolei organizacja z Trzyńca „Jeden świat”, skupiająca się na filmach dokumentalnych i paradokumentalnych, wyświetli trzy filmy, przy czym co najmniej dwa z nich uzupełnią komentarze. T rzenie warsztaty poprowadzi organizacja „Amnesty International”, która brała udział również w ubiegłorocznej edycji gimnazjalnego Dnia Tolerancji. Tymczasem wśród wykładowców znajdzie się w tym roku dwoje lekarzy: Tomasz Utikal, który pomaga leczyć wzrok dzieciom w Afryce, a także psychiatra Małgorzata Ochmyt.

(sch)

Ostatnie prawdziwe księstwo Europy Środkowej

Jednym z wykładów, którego można było wysłuchać podczas zorganizowanego w Wyższej Szkole Biznesu IX Festiwalu Nauki było wystąpienie Władysława Żagana pod hasłem: „Księstwo Cieszyńskie – ostatnie prawdziwe księstwo Europy Środkowej”. Prelegent przybliżył licznie zgromadzonej w sali wykładowej młodzieży historię Księstwa, podkreślając, że można z niej czerpać całymi garściami, budując współczesną tożsamość regionu.

Jak stwierdził na wstępie wykładu Żagan, temat Księstwa Cieszyńskiego stał się ostatnio modny. Dlatego historyk, będący też autorem bloga o historii Księstwa, postanowił wyjaśnić, jak w ogóle zrodziła się idea promowania nazwy historycznej. – Na studiach miałem przygotować ankietę, na podstawie której można by stwierdzić, jaka jest tożsamość Cieszyńców i na ile Cieszyńcy znają historię własnego regionu. Niestety ta anketa nie poszła zbyt dobrze. Okazało się, że o ile wielu Cieszyńców odwołuje się do tego Księstwa Cieszyńskiego, znają Franciszka Józefa, który według mnie w ogóle nie powinien mieć z Księstwem Cieszyńskim nic wspólnego, to już trudno było im wymienić imię któregoś z książąt cieszyńskich. I tak zrodziła się idea, żeby pokazać naszą historię. Szczególnie w XIX wieku, kiedy cały ruch narodowy polski zbudował się na historii Księstwa Cieszyńskiego – wyjaśniał Żagan.

A jak powstało to Księstwo, które pozostawiło tak trwale i głębokie ślady w potomkach jego mieszkańców? Kiedy w 1138 roku doszło do rozbicia dzielnicowego Polski powstała dzielnicowa Śląska, którą rządził Władysław Wygnaniec. A ta dzielnicowa Śląska zaczęła dzielić się na mniejsze księstwa. 1172 rok to jest powstanie Księstwa Opolskiego, które zostało dalej podzielone w

wyniku wojen i powstało księstwo Opolsko-Raciborskie. Natomiast 1282 rok to jest już powstanie właściwego księstwa Cieszyńskiego, z tym, że dokument, w którym po raz pierwszy Mieszko I Cieszyński jest wymieniony jako Książę Cieszyński pochodzi z 1 stycznia 1290 roku – rzeczowo wyjaśniał historyk, dlaczego tradycyjnie przyjęło się za datę powstania Księstwa Cieszyńskiego podawać rok 1290.

A czym jest obecnie Księstwo Cieszyńskie? Czy termin zaczerpnięty z historii można w jakiś konstruktywny i pozytywny sposób zastosować we współczesnym świecie? Wygląda na to, że jak najbardziej, gdyż właśnie ten współczesny świat proponuje zjednoczoną Europę bez widocznych granic państwowych, ale też Europę regionów. Stąd przecież popularność euroregionów promujących konkretne obszary etnograficzne, kulturowe, obejmujące tereny pogranicza, tereny rozdzielone granicami państw, ale połączone wspólną historią i kulturą.

– Księstwo Cieszyńskie to odrębna historia, która jest bardzo ciekawa. Przy czym nie chodzi tu o to, żeby udowadniać jakieś odrębności Księstwa Cieszyńskiego, ale o samo poczucie związku z tą historią, z tradycją. Celem jest stworzenie marki regionalnej, która będzie naszą wizytówką na zewnątrz. I to jest cała idea Księstwa Cieszyńskiego, która



Władysław Żagan ciekawie opowiadał na temat Księstwa Cieszyńskiego.

pojawiła się po 1980 roku, kiedy zaczęto mówić o regionach. Jest możliwością dla nas na dobrą promocję – przekonuje Żagan.

Tyle o Księstwie jako budowaniu marki, produktu turystycznego. A czym może być, jakie może mieć

wartości dla przeciętnego mieszkańca współczesnego Śląska Cieszyńskiego, dla mieszkańca regionu, który w żaden sposób nie jest związany z turystyką?

– Chodzi o odwoływanie się do tożsamości regionu. Że ma tą

świadomość, że oprócz tej wielkiej Ojczyzny istnieje też ta mniejsza. Zresztą taki jest też trend w Europie, na świecie, żeby pokazywać to, co jest nasze, to, co jest lokalne, żeby się z tym utożsamiać – wyjaśnia Żagan. (Ox.pl)

REKLAMA

Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

FOLVARK KLIMOSZ
RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,
www.folvark.pl

»Teatr to my«, czyli nowy blog internetowy

Teatr Cieszyński w Czeskim Cieszynie wzbogacił się o nowe internetowe narzędzie służące do promocji wszystkich jego trzech scen. Blog „Teatr to my” (blog-tdivadlo.cz), bo o nim mowa, to miejsce, gdzie można na bieżąco śledzić wszystkie informacje teatralne i bieżący repertuar. Poniżej prezentujemy wybór najciekawszych treści, które niedawno zostały tam opublikowane.



DOBRE OBYCZAJE

W dziale tym można przeczytać reportaże dokumentujące życie Teatru Cieszyńskiego między premierami. O inicjatywie twórców Sceny Polskiej opowiada reportaż „Teatr, który wchodzi do mieszkań”.

ców, którzy z własnej woli pewnie nie wybraliby się do teatru, a także umożliwianie kontaktu z Melpomeną na Śląsku Cieszyńskim.

Wszyscy twórcy zaangażowani w projekt „Sztuka pod adresem” przyjaźnią się ze sobą. Współpracuje tu

scenografia. Odtwórcy wchodzą w nieteatralną przestrzeń rozedrganą głośnymi rozmowami klientów oraz brzdękami talerzy i zaczynają grać. Zdezorientowani odbiorcy ze zdziwieniem spoglądają przez ramię, ale w końcu dają się ponieść teatralnej

Henryk Trzaskalik (1900-1986), działacz społeczny i kulturalny, regionalista i wieloletni kronikarz Suchej Górnej. – Przez dobrze dobrane repertuar, dostosowany do intelektu większości naszych widzów, wyrobimy dobry gust i poczucie piękna w stosunku do sztuki teatralnej i tej „cięższego kalibru” – zauważył Trzaskalik i dalej zaproponował: – Dlatego dobrze by było, aby każdą premierę poprzedził w naszej prasie artykuł o wystawianej sztuce, ale podany w sposób prosty, przystępny, zrozumiały i dla tego najprostszego człowieka.

Parę dni później swoją opinię w „artykule dyskusyjnym” przedstawił Kazimierz Jaworski (1940), publicysta, prozaik, autor słuchowisk i tłumacz. – Teatr przemawia przede wszystkim poprzez swój repertuar. Repertuar jest obliczem teatru. A akceptacja repertuaru lub jego odrzucenie jest z kolei obrazem społeczeństwa – stwierdził Kazimierz Jaworski. – W każdym większym mieście, gdzie istnieje więcej teatrów, zazwyczaj jeden jest przeznaczony dla sztuk lżejszego kalibru, często z pogranicza szmiry. U nas sprawa jest o tyle skomplikowana, że mając tylko jeden teatr zawodowy, musimy zaspokajać jego repertuarem całe nasze społeczeństwo – dodał.

W dyskusję zaangażowali się też Gustaw Sajdok (1935-2002), poeta, aforysta i redaktor oraz Tadeusz Chrząszcz, ówczesny przewodniczący Rady Redakcyjnej miesięcznika „Zwrot” i sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. – Inna sprawa jest z teatrem. Teatr to nie cyrk, to nie tuziny trupów z „kowbojki”, ale sprawa dotycząca nas, ludzi, naszych przeżyć, naszych doświadczeń życiowych, naszego sumienia, chcemy tam na scenie zobaczyć coś z siebie, ze swych znajomych, z tych, co już dawno nie żyją i z tych, którzy się dopiero narodzą. Dlatego teatr będzie zawsze wielkim przeżyciem – napisał Gustaw Sajdok. – Mało jest środowisk w kraju, których widzowie mogą z taką szczerością mówić o swoim teatrze: „NASZ” – postulował z kolei Chrząszcz. – Tak pojęte zagadnienie podnosi wymagania i wobec teatru, i wobec widza; i postuluje wyjście sobie naprzeciw na pół drogi. Widz powinien chcieć umieć zrozumieć, aktor potrafić

przekazać – zakończył redaktor. Pełne listy autorów można znaleźć na stronie bloga „Teatr to my” pod adresem blog-tdivadlo.cz.

REGIONALNY MIERNIK TEATRALNY

Rubryka ta powstała w „Głosie Ludu” jako wskazówka, na jakie przedstawienia teatralne w regionie warto wybrać się w najbliższym czasie.

1. „Slepice”, Nikola Kolada, reż. Janka Ryšánek Schmiedtová, Scena Kameralna „Arena” w Ostrawie – ciekawe, nowoczesne przedstawienie bazujące na dramacie jednego z najciekawszych współczesnych rosyjskich dramaturgów. Warto wybrać się na to czeskie przedstawienie z jeszcze jednego powodu – ostrawska Scena Kameralna „Arena” po raz trzeci w swej historii zdobyła w tym roku tytuł „Teatru roku” w RC. Najbliższe przedstawienia: 2 kwietnia, godz. 18.30, 12 kwietnia, godz. 18.30.
2. „Rajska jabłonna”, Andrzej Niedoba, reż. Bogdan Kokotek, Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie – jedna z najlepszych premier Teatru Cieszyńskiego ostatnich lat. Jeśli ktoś jeszcze nie widział tego przedstawienia sięgającego do regionalnych tradycji i historii Śląska Cieszyńskiego, warto to nadrobić. Najbliższe przedstawienie w Czeskim Cieszynie: 9 kwietnia, godz. 17.30.
3. „Misterium Męki Pańskiej”, Zespół Teatralny przy Parafii św. Elżbiety w Cieszynie, Teatr im. A. Mickiewicza w Cieszynie – podobnie jak „Jasienka Tradycyjne” to fenomen teatralny Cieszyna grany od wielu lat w ten sam sposób i ciągle cieszący się dużą popularnością wśród widzów. Najbliższe przedstawienia: 1 kwietnia, godz. 15.00, 2 kwietnia, godz. 16.00, 3 i 4 kwietnia, godz. 17.00.
4. „DyBBuk”, Artur Pałyga, reż. Paweł Passini, Teatr Polski w Bielsku-Białej – przedstawienie mające niedawno premierę, podzieliło krytyków. Spektakl inspirowany jest żydowską legendą dramatyczną Szymona An-skiego i czerpie z przedwojennej historii bielskich Żydów. Najbliższe przedstawienia: 1 i 2 kwietnia, godz. 19.00.

MAŁGORZATA BRYL



Przedstawienie „Oś w gardle” w Kamienicy Konczakowskich w Cieszynie.

Być może teatralna alternatywa na Śląsku Cieszyńskim jest w odwrocie, ale ten projekt daje cię nadziei, że jeszcze nie wszystko stracone. Z oddolnego ruchu aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego i ich kilku przyjaciół powstało niedawno ciekawe przedsięwzięcie „Sztuka pod adresem”. Inicjatywa zaczęła się od marzenia jednej z aktorek Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Katarzyny Bonev. – To trochę tak, jak w filmie „Zakazane piosenki”, w którym bohater siedząc w swoim mieszkaniu, opowiada o przeżyciach wojennych – mówi Grzegorz Widera, jeden z aktorów Sceny Polskiej, który jest zaangażowany w to przedsięwzięcie artystyczne. W akcji chodzi o popularyzowanie teatru, wychodzenie z projektami artystycznymi do tych mieszkań-

czworo aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego: przebywająca aktualnie na urlopie macierzyńskim Katarzyna Bonev, która podejmuje się reżyserii przedstawień w ramach „Sztuki pod adresem”, a także aktualnie występujący na deskach Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie: Małgorzata Pikus, Marcin Kaleta i Grzegorz Widera. Zespół aktorski zasiała też Anna Głanowska, z zawodu restauratorka i instruktorka jogi, która dawniej występowała z amatorskimi zespołami teatralnymi z Cieszyna. Jak mówi tzw. aktorka-amatorka, odchowała swoje dzieci i może teraz z radością wrócić do dawnej pasji teatralnej.

Pierwsze przedstawienie „Oś w gardle” zespół stworzył pod koniec 2016 roku. Specyfiką spektaklu jest absolutnie minimalistyczna

historii. Rozmowy milkną, a dotychczas podzieleni między restauracyjne stoliki klienci stają się dzięki przedstawieniu teatralnemu współnotą jednej widowni.

VARIA

Tutaj znajdziemy materiały archiwalne związane z działalnością teatru. Pierwszy materiał opublikowany w tym dziale przytacza dyskusję o repertuar Sceny Polskiej, która miała miejsce wiosną 1969 roku na łamach „Głosu Ludu”.

Jedno jest pewne: choć opinie widzów na temat repertuaru Sceny Polskiej były mocno podzielone, wszystkim widzom zależało równie mocno na ich teatrze. Gdy atmosfera zrobiła się już bardzo gorąca, a „klótnia o teatr” zatoczyła koło w całym regionie, głos w końcu zabrał

Łukasz Nowicki: »Życie jest podróżą«

Przed spektaklem „Klejnoty” w Jastrzębiu-Zdroju miałam przyjemność porozmawiać z Łukaszem Nowickim, aktorem i dziennikarzem. Nasza rozmowa dotyczyła przede wszystkim podróży, ale także aktorstwa i programu „Pytanie na śniadanie”.

Kiedy przygotowywałam się do naszej rozmowy, długo zastanawiałam się, jakie określenie najbardziej do pana pasuje w tym momencie: dziennikarz, aktor, czy podróżnik?

Myszę, że podróżnik. Gdyby dokonać pewnej syntezy marzeń, chciałbym wyruszyć w podróż, z której napisałbym świetny materiał, zrobiłbym zdjęcia dla miesięcznika „National Geographic”, a najpiękniej byłoby mieć możliwość zatrzymać się w trakcie tej wyprawy i coś zagrać. Wtedy byłbym dziennikarzem, podróżnikiem i aktorem w jednym. Życie jest podróżą.

W jednej z rozmów nazwał pan dziennikarstwo i aktorstwo swoimi pasjami, a podróżę miłością. Gdyby musiał pan wybierać, z czego łatwiej byłoby panu zrezygnować?

Najłatwiej byłoby mi zrezygnować z dziennikarstwa, ponieważ tak naprawdę nie jestem dziennikarzem, ale prezenterem telewizyjnym. Zdecydowanie wolę odpowiadać na pytania, niż je zadawać. Z podróży nie zrezygnowałbym nigdy. Dzięki nim spoglądam na świat z innej perspektywy. Gdyby nie podróże, nie byłbym tym człowiekiem, który teraz z panią rozmawia. Gdybym przestał podróżować, to tak, jakbym zrezygnował z samego siebie.

Pamięta pan moment, kiedy na dobre zakochał się w podróżach?

Zawsze dużo jeździłem. Byłem w Kirgistanie, gościłem w Ameryce Północnej i wielu innych miejscach. Jednak moment, w którym na dobre zakochałem się w podróżach, pamiętam dokładnie. Była to wyprawa na Kubę w 2004 roku. Wtedy tak naprawdę wszystko się zaczęło. Regularnie podróżuję raptem od trzynastu lat. Trochę żal, że nie zacząłem pięć, sześć lat wcześniej. Jeżdżę często, ale są to raczej krótkie wyjazdy.

Wybiera pan raczej zagraniczne wyjazdy. A co z Polską?

Jeśli chodzi o Polskę, wybieram przede wszystkim góry. Od roku mam domek na Mazowszu, nad



Łukasz Nowicki

rzeką. Spędzam tam czas, jeżeli nie wyjeżdżam w podróż gdzieś dalej, czy nie mam zaplanowanej trasy po Polsce ze spektaklami. Muszę się jednak przyznać, że zwiedzanie Polski trochę mnie pociąga. Kiedy mamy swoje miejsce na ziemi, wtedy ciągnie nas do niego.

Nigdy nie myślał pan o wydaniu swoich wspomnień w formie książki? Dokumentuje pan w jakiś sposób swoje wyjazdy?

Wyjazdy dokumentuję dla siebie, ale nigdy nie przyszło mi do głowy, żeby napisać książkę. Czytałem kilka książek, które napisali moi koledzy i gratuluję im. Zupełnie szczerze i bez hipokryzji powiem, że nie mam nawet chętności pisać, ponieważ nie robię nic szczególnego. Nie uważam, żeby moje przemyślenia były na tyle interesujące, by miała powstać z nich książka. Nie jeżdżę po to, by komuś zaimponować, ale po to, by przeżyć wewnętrzną przygodę.

Na pewno ma pan już w planach kolejną wyprawę. Gdzie chciałby pan wyjechać w najbliższym czasie?

Tydzień temu wróciłem z Rosji. Byłem za Murmańskiem. Można powiedzieć, że była to podróż śladami filmu „Wyspa”. Udało mi się dotrzeć też do miejscowości Teliherka, w której był kręcony obraz „Lewiatan”. Zobaczyłem Morze Barentsa i Ocean Arktyczny. Jestem rusofilem. Uwielbiam Rosję i wszystko to, co się z nią wiąże. Od literatury, przez ludzi, po rosyjską kuchnię. Lubię zimno, nie przepadam za upałami. Bardzo lubię podróże na Północ.

W najbliższym czasie jadę na wyprawę rowerową. Łądujemy w Sofii i przez dwa masywy – Musala i Wichren chcemy przejechać rowerami do miejscowości Melnik, gdzie produkowane jest fantastyczne wino. Stamtąd udamy się do Grecji, śladami Arystotelesa, a potem wrócimy do Bułgarii. Takie plany mam na maj. Na wakacje też chciałbym zaplanować jakąś wyprawę.

Podobno marzy się panu własny program podróżniczy. To prawda?

Zgadza się, chciałbym mieć swój

program o zapomnianych teatrach Europy, ale nie udaję się z tym nigdzie, tylko o tym gadam (śmiech).

Prowadzi pan razem z Olą Rosiak jeden z popularniejszych programów śniadaniowych w Polsce. Poruszenie tam wiele istotnych zagadnień. Na jakie tematy najbardziej lubi pan rozmawiać z gośćmi?

Nie przepadam za trudnymi rozmowami, które z kolei lubią rasowi dziennikarze. Dobrze czuję się w rozmowach lifestylowych i w tzw. „rozmowach o niczym”. Mogę sobie wtedy bezkarnie pożartować (śmiech). Lubię ten program za to, że jest na żywo. Każdą rozmowę lubię i nie lubię jednocześnie, ponieważ nie znoszę wstawać tak wcześnie rano. Kiedy jednak zapala się czerwona lampka i zaczynamy wejście na żywo, wtedy jestem szczęśliwy.

Program śniadaniowy moim zdaniem jest wspaniałą okazją do poznawania nowych ludzi, osób z ciekawymi pasjami, zajmujących się istotnymi rzeczami. Proszę powiedzieć, czy również dla pana program był już okazją do poznania jakichś inspirujących osób? Potrafiłby przytoczyć pan konkretny przykład?

To prawda, przy tej okazji poznałem wiele interesujących osób, fantastycznych lekarzy, świetnych dietetyków, doskonałych kucharzy... Ludzie, którzy pojawiają się w programie, inspirują mnie i uczą.

Prowadzenie programu o tak wczesnej porze wiąże się z wczesną pobudką, ale również z „misią” szerzenia dobrego nastroju. Proszę powiedzieć, jaki ma pan sposób na bycie w dobrym humorze na wizji, nawet wtedy, kiedy aura nie sprzyja?

Nie mam dobrego humoru. To wielka tajemnica, której nie umiem rozwikłać i wytłumaczyć. Za każdym razem wstaję wściekły, ale kiedy wchodzimy na wizję, to uwielbiam ten program. To magia telewizji na żywo. Gdyby program był nagrywany z wyprzedzeniem,

nigdy nie podjąłbym się jego prowadzenia.

Mam wrażenie, że przez cały czas jest pan w dobrym nastroju. Skąd czerpie pan radość życia?

Robię to, co lubię i kocham ludzi. Uprawiam zawód, który kocham, wyruszam w podróż. O matko, jakie ja mam fajne życie. Żle jest, kiedy ludzie nie mogą rozwijać swoich pasji.

Nie rozmawialiśmy jeszcze o aktorstwie. Obecnie można pana oglądać w trzech sztukach: „Przekręt (NIE)doskonały”, „Człowiek dwóch szefów” oraz „Klejnoty”.

Kiedy grałem główne role w dużych spektaklach, wszyscy pytali mnie, czy jestem aktorem tak, jak ojciec. Kiedy przestałem być aktorem i stałem się „panem z telewizji”, wszyscy mówią mi, że jestem aktorem. Kiedy nim byłem, nie wiedzieli, że nim jestem i odwrotnie. Na tym polega paradoks. W konsekwencji bycia „panem z telewizji” nie dostaję już takich propozycji, jakie dostawałem. Teraz grywam w repertuarze lekkim, łatwym i przyjemnym. Gram w trzech farsach, to role bardzo do siebie podobne. W pierwszej sztuce gram oszusta, w drugiej jestem trochę głupkowaty, a w trzeciej pojawia się jako gangster – morderca.

Bardzo to lubię. Nie dyskredytuję repertuaru, w którym gram, ale muszę przyznać, że brakuje mi teatru dramatycznego.

Powiedział pan kiedyś, że na scenie często improwizuje. Czy taka improwizacja przydaje się także w telewizji?

W telewizji bardzo dużo się improwizuje i trzeba reagować natychmiast. Biorę udział w spektaklach improwizowanych – Teatr Impro. To zupełnie inna materia, ponieważ z improwizacją ma się do czynienia nie tylko na chwilę, ale przez cały czas. W sztukach takich jak „Klejnoty” jest znacznie mniej miejsca na improwizację.

Rozmawiała:
Mariola Morcinková

REKLAMA

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING
ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta

WIOSNA POWOLI PUKA DO DRZWI, A MY SZYKUJEMY SIĘ DO NOWEGO SEZONU.

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDZIE SIĘ JESZCZE WIĘCEJ TOWARÓW, KTÓRE NADZĄ UNIKATOWEGO CHARAKTERU NIEJEDNEMU OGRODOWI.

CENTRUM OGRODNICZE „U KONIA” WĘDRYNIA,
TEL. 607 411 103

OGRODZENIA ZS BIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródz swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Picea

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

www.picea.cz, tel. 737 238 727

GŁOSIK

Wędrowały razem z Wisłą

Polskie przedszkole w Karwinie-Frysztacie postanowiło w bardzo konkretny sposób włączyć się w obchody Roku Rzeki Wisły. Na balik, który odbył się w ub. sobotę w Domu Przyjaźni w Karwinie, przygotowało godzinny program „Od Beskidów po Bałtyk, czyli jak dwie gorolki z Bukowca się wybrały z dwoma gorolami z Wisły na szpacyr po Wiśle”.



Przedsiębiorcy „odwiedziły” Kraków.

Program rozpoczął się na beskidzkich „gróniach”, by później przenieść się na próbę zespołu „Śląsk” w Koszęcinie, zatrzymać się w Krakowie, Warszawie i Toruniu, i wreszcie zakończyć się nad Bałtykiem. Wędrowkę po Polsce wzdłuż rzeki Wisły ilustrowały stroje ludowe i narodowe oraz tańce i piosenki. Rodzice, dziadkowie i sympatycy przedszkola obejrzeli w wykonaniu 70 frysztańskich przedszkolaków tańce góralskie, śląskie i górnicze, a także krakowianka, poloneza, taniec z warszawską Syrenką oraz tańce marynarskie. Spotkali się też ze Smokiem Wawel-

skim i Mikołajem Kopernikiem oraz zakosztowali atmosfery „Chałup” Zbigniewa Wodeckiego.

Karnawałowy program o kraju nad Wisłą nie jest jedynym sposobem, w jaki polskie przedszkole w Karwinie świętuje rok królowej polskich rzek. – Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił w czerwcu ub. roku, że 2017 będzie Rokiem Rzeki Wisły. Kiedy więc zastanawialiśmy się na naradzie, jaki temat wybrać na bieżący rok szkolny, rzeka Wisła wydała nam się doskonałym rozwiązaniem – wyjaśniła kierowniczka placówki, Elżbieta Gałuszka.

Wisła jest zatem obecna we frysztańskim przedszkolu już od września. – Chociaż na bieżąco omawiamy z dziećmi polskie legendy i nawet pod tym kątem mamy urządzoną jedną z klas, to w tym roku skupiamy się na Polsce w jeszcze większym stopniu. Duży nacisk kładziemy też na poprawność językową, czemu sprzyja fakt, że w każdej klasie mamy jedną nauczycielkę z Polski – dodaje kierowniczka. Kolejną imprezą, która będzie wpisywać się w obchody Roku Rzeki Wisły, to wyjazd przedszkolaków razem z rodzicami do Krakowa.

(sch)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dziękujemy Wam dziadkowie, to bardzo Wam się chwali, żeście nam rodziców tak dobrze wychowali!

Tymi słowami przyszły podziękować dzieci z przedszkola w Jabłonkowie mieszkańcom Domu Seniora „Pohoda” w Jabłonkowie (film poniżej). Dzieci miłym dziadkom i babciom złożyły życzenia, zaśpiewały piosenki oraz zatańczyły taniec marynarszy w cudownych strojach, które im zasponsorowali nasi kochani rodzice. A.C.



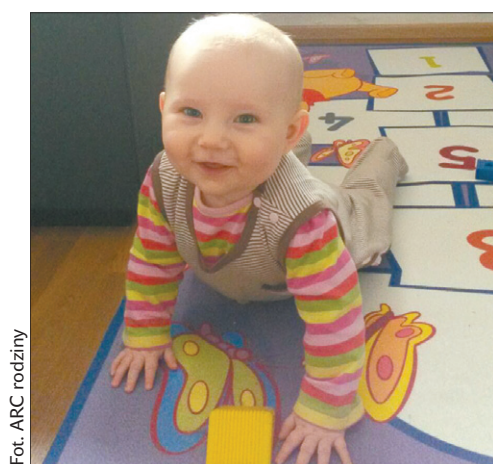
Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



WITAMY

Timea Szewczyk urodziła się 24 lipca ub. roku w Hawierzowie. Ważyła 3580 g, mierzyła 52 cm. Szczęśliwymi rodzicami Timei są Magda i Jakub Szewcykowie. W domu, w Bystrzycy, na małą Timi czekał dwuletni braciszek Adaś.

Timea to nietypowe imię pochodzenia greckiego. Oznacza po prostu „radosna”. Imię to jest częściej używane na Węgrzech. (dc)



Fot. ARC rodziny

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Pisanki z gumkami



Fot. Blogspot.com

Pisanki wykonane z wykorzystaniem gumek.

Wielkanoc zbliża się wielkimi krokami. Nic więc dziwnego, że redakcyjne skrzaty postanowiły przygotować pisanki. Łatwo jednak powiedzieć, trudniej zrobić. Głosik i Ludmiłka nie należą do doświadczonych artystów. – Nie damy rady ładnie pomalować jajek farbami, ani tym bardziej zrobić pisanek ażurowych – westchnęła Ludmiłka. Ażurowe pisanki – gdybyście przypadkiem nie wiedzieli – to są te cuda, w których wierce się miniaturowym wiertłem otwory, tworząc w ten sposób wzór podobny do koronki. Faktycznie trudne, prawda?

Głosik nie miał zamiaru rezygnować. – Nie martw się Ludmiłko. Możemy po prostu zanurzyć jajka w barwniku, a kiedy wyschną, okleić je naklejkami z motywami wielkanocnymi. Widziałem takie naklejki w sklepie.

– To nudne! Każde małe dziecko robi takie pisanki – skrzywiła się Ludmiłka. Po chwili jednak rozpoznała się. – Słuchaj, Głosiku, coś

mi się przypomniało. Mogą być pisanki zanurzone w barwniku, ale z pomysłem! Widziałam takie w zeszłym roku na wystawie. Bierzemy się do pracy!

Skrzaty kupiły barwniki spożywcze i gumki recepturki (to te, którymi spinamy najróżniejsze rzeczy). Jaja dała im kura. Jeżeli wszystko to macie pod ręką, możecie tworzyć pisanki razem z Głosikiem i Ludmiłką. Najpierw poproście kogoś starszego, by pomógł wam ugotować jaja na twardo. Potem poowijajcie je w najróżniejszy sposób gumkami. Gumki mogą być tej samej lub różnej szerokości, wszystko zależy od waszej fantazji. Zgodnie z instrukcją na opakowaniu rozpuśćcie barwniki spożywcze w wodzie z dodatkiem octu, każdy kolor w osobnym naczyniu, i pofarбуйте w nich jajka. Dopiero kiedy wyschną, ostrożnie zdejmijcie z nich gumki. Głosikowi i Ludmiłce udało się zrobić w ten sposób piękne pisanki. Wam z pewnością też się uda. (dc)



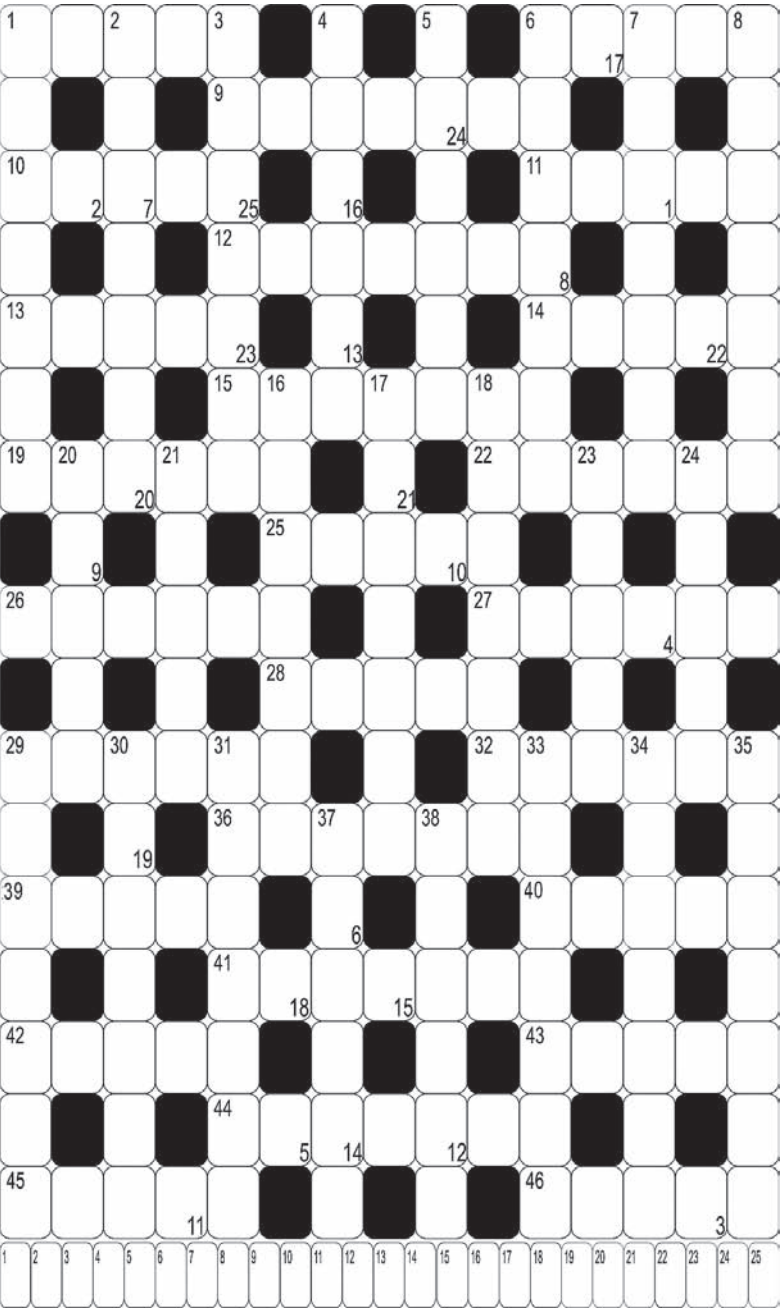
Rys. WLADYSŁAW OWCZARZY

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. złota od spełniania życzeń 6. pancerz z metalowej plecionki 9. bocianie na statku 10. amerykański samochód 11. potocznie o trzeciej zmianie 12. wywoływany przez fotografa 13. przyjdzie i wyrówna 14. klub piłkarski z Mediolanu 15. wielki doroczny targ 19. niemiecki obóz koncentracyjny 22. wzorec do sprawdzania wzorców 25. potocznie o totolotku 26. sypie się z kłosów 27. popęd płciowy 28. mocno pachnące ziele 29. łowny ptak z rodziny głuszców 32. okamgnienie 36. pożar ugasi 39. uczucie zaspokojenia 40. belka podpierająca konstrukcje z innych belek 41. duży samolot pasażerski 42. ciało bez głowy i kończyn 43. onieśmienie przed występem 44. tam zbudowano Wilczy Szaniec 45. żadna nie hańbi 46. paryski opryszek.

PIONOWO: 1. drzewo genealogiczne 2. tworzywo 3. prasowa donosi 4. marka znanych maszyn do szycia 5. linka z ciężarkiem do rzucania 6. szkoła przyklasztorna z internatem 7. koncert solisty 8. krokus 16. robot 17. próżny trud 18. w kółko Macieju o nowym oleju 20. ofiara Balladyny 21. dokołał rzezi niewiniątek 23. ilustrowany katalog 24. komendant reduty na Woli 29. wybieg 30. znana opera Dvořáka 31. wtřet 33. błona otaczająca kości 34. wielki poemat epicki 35. bagażowy 37. wczesna msza odprawiana w adwencie 38. młody król puszczy

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie) Opr. JO



MINIKWADRATY MAGICZNE

Pionowo i poziomo jednakowo:

- 1. kuchenny automat
- 2. skrót Office of the Presidential Assistant for Rehabilitation and Recovery
- 3. ROZWIĄZANIE DODATKOWE (wierzbowe kotki)
- 4. mityczny myśliwy lub jeden z gwiazdozbiorów
- 5. tendencja, nurt, kierunek w sztuce

Wyrazy trudne lub mniej znane: OPARR

(BJK)

1
2
3
4
5

1	2	3	4	5

Rozwiązanie krzyżówki z 18 marca:

Poziomo: 3. BEDEKER 9. ZĄBKI 10. EGİPT 11. CENTRUM 12. EFATE 13. ARANŻ 14. PROSTAK 18. CZYNSZ 21. MENISK 24. ETYKA 25. MEDIUM 26. RENETA 27. IKONA 28. KSTOWO 29. WIEPRZ 30. SUITA 31. KOZIOŁ 34. TUSZKA 38. JOACHIM 41. KIBIC 42. IWONA 43. IZAJASZ 44. LANIE 45. GÓRKA 46. CAMPARI **Pionowo:** 1. SZMELC 2. OBRADY 3. BICEPS 4. DINGO 5. KARAT 6. REMAKE 7. PIRACI 8. STOŻEK 15. RZEMIOSŁO 16. SZYBOWIEC 17. AMARAWATI 19. ZIELSKO 20. NAIROBI 22. NONSENS 23. SATYRYK 31. KOKILA 32. ZĘBINA 33. OJCIEC 35. UMIZGI 36. ZIOBRO 37. APARAT 39. ALARM 40. HLAWA. **Rozwiązanie dodatkowe:** UDERZ W STÓŁ, A NOŻYCE SIĘ ODEZWĄ.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 18 marca: Minikwadrat 1: 1. FALA 2. ATUT 3. LUKA 4. ATAR; Minikwadrat 2: 1. ŁABA 2. AŁTAJ 3. BALSZA 4. AJAX.

ALE HECA

– Proszym pana, czemu pan wciąż za mnóm łazi?
– Jak się pani odwróciła, to sóm se zadajm taki pytani.

Dochtór: – Mie się zdo, panie Gryncbuła, że wóm je już lepi.
Gryncbuła: – Bo jo się dzierzým przedpisu, kiery je napisany na flaszce z lykarstwým.
Dochtór: – Co je napisane?
Gryncbuła: – Flaszke mieć dycki do brze zatkanóm.

Do kómisaryjatu zgłoszo się Gustlik.
– W nocy okradli mój sklep! – lamyntuje.
– A był poświęćony przez księdza?
– Ni.
– Nó to przestępstwa ni ma.
– Co w takim razie je?
– Kora Bosko.

Przychodzi baba do dochtora z pónczoćóm na głowie.
Na co dochtór:

– Co pani dolygo?
– Nie widzisz, gamóniu, że to napad?!

Spotyko się dwóch chłopów. Jedyn mówi do drugiego:
– Kupiłem cerze na urodziny pianino i myślolech, że bydzie na nim grać. Ale nie wyszło...
– Podobnie było u mnie, jak kupiłem teściowej walizke...

Baba zwraco chłopu uwagę, żeby jak z nią idzie, nie oglądół się za każdym spotkanóm młódkóm. Na to chłop:
– Babeczko, wiym, że się o mie starosz. Ale choć zech je na dyjecie, ja dłospis se przeca pooglądać mogým.

Baba pyto swojego instruktora nauki prawa jazdy:
– Jak pan myśli, wiele jeszcze trzeba, abych umiała dobrze jeździć?
– Nejmiyni trzy.
– Godziny?
– Ni, auta.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 13 kwietnia o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 18 marca otrzymuje **Bronisław Siwek z Karwiny-Raju.**

Przed automatym z wodóm zadowolóm stoi blóndynka. Wciepuje mónete, czako, aż się szklónka napelni, wypijo, wciepuje mónete i tak bez kónica. Ludzie, kierzy stojóm za nióm w kolejce, się niecierpliwióm.
– Niech się pani pośpieszy!
– Ni ma gupich, jo cały czas wygrywóm!

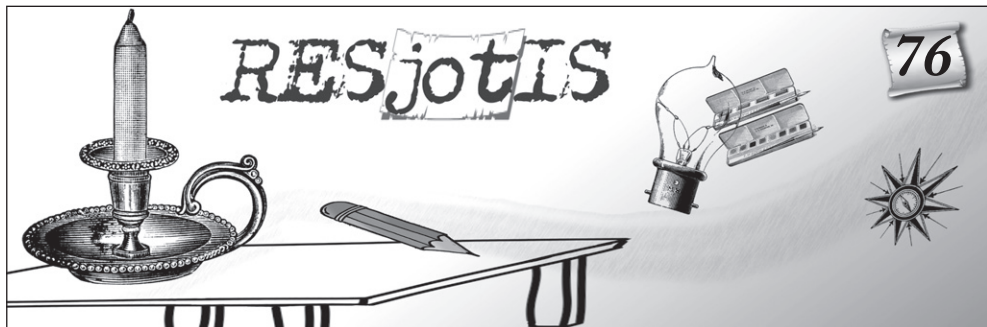
Michaś przychodzi do chałupy. Mama wrzeszczy:
– Czemu mosz taki zmazane ręce?
– Bo się bawiłem w piaskownicy!
– Ale czemu mosz czyste palce?
– Bo gwizdolech na psa!

Francek do swojij starej:
– Bydź tak dobro i przyszyj mi knefel do koszuli.
– Do kierej?
– Tej biołej.
– Ni ma mowy, knefla przy tej koszuli żeś już ni miał przed ślubým!

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej budynek Urzędu Miejskiego w Trzynie. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Trinec” autorstwa Rudolfa Peřiny i Otto Szlauera, Wydawnictwo „Profil”.



»I zostaną opieczętowani znakiem«

Znalazłem, a właściwie znaleziono mi perełkę. Gdzie? A w Książnicy Cieszyńskiej. W tejże sławetnej Książnicy, której półki, regały i szare kartonowe pudełka skrywają szereg niezwykle zajmujących druków, inkunabułów, manuskryptów i ogólnie rzecz biorąc materiałów źródłowych wszelkiej maści, z czego wiele z nich jest jeszcze w trakcie opracowywania, a wręcz oczekiwania nie tyle na skrzętnego bibliotekarza, który wprowadzi je do katalogu, co na swojego, *toutes proportions gardées*, Krzysztofa. Kolumba. A jeśli nawet zostały już odkryte i jeśli nawet zostały opracowane, to i tak minie przynajmniej ćwierć wieku nim ujrzą światło dzienne w ramach naukowej serii wydawniczej „Bibliotheca Tessinensis”.

Otóż pośród tych przepastnych zbiorów znajduje się skromny, niewielkiego formatu zeszytik, liczący raptem trzynaście stronic. Licha, miękka okładka była niegdyś błękitna, teraz zaś niemal kompletnie wyblakła, z czego można wnosić, że dziełko owo narażone było na uporczywe działanie promieni słonecznych – a zatem leżało wciąż na sekretarzyku, biurku, stole lub ławie. Słowem jego właściciel (właścicielem?) oddawali się codziennej lekturze zawartych w nim zapisków, niczym kancjonału. I rzeczywiście mają one poniekąd religijny (choć raczej quasi-religijny) charakter, albowiem na pierwszej stronie pięknie po niemiecku kurentą jest wykalgigrafowane: „Die wahreste Prophezeiungen für einen Teil unseres schönen Schlesiens von Batscha aus Jablonkau”, co w tłumaczeniu znaczy „Najprawdziwsze przepowiednie dla jednej z części naszego pięknego Śląska Baczycy z Jabłonkowa”. Bardzo ciekawa to rzecz. Sprzed trzystu lat dokładnie.

„Przepowiednie” (już odkryte) są właśnie w trakcie opracowywania, jednak nikt z pracowników nie zna proveniencji kajecika. Ot nagle pojawił się podczas któregoś tam skontrum i tyle. Dzięki uprzejmości personelu miałem jednak okazję przyjrzeć się temu rękopisowi, a korzystając z notatek sporządzonych przez bibliotekarzy oraz pomocy kolegi-specjalisty, dla którego XVIII-wieczna niemczyzna w wersji austriackiej w mowie i piśmie obca bynajmniej nie jest, pozwolę sobie teraz przedstawić pokrótce Czytelnikowi to, co udało nam się odczytać.

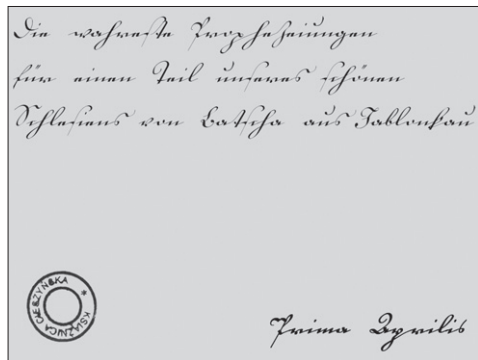
Otóż anonimowy autor z Cieszyna rodem podaje we wstępie, że przepowiednie te usłyszał od wspomnianego już w tytule baczycy, którego spotkał był gdzieś na salaszu nad Jabłonkowem („irgendwo am Salasch über Jablonkau”), a ten opowiedział mu ją „po naszymu”. Zdając sobie sprawę z tego, że z notatek owych będą w przyszłości korzystali potomni, dla których mowa, którą posługiwał się jabłonkowski baczca rozumiała nie będzie, skryba symultanicznie przełożył ją na niemiecki, aby ów potencjalny czytelnik łatwiej zrozumiał jej treść. Nie podejrzewał boroczek jednak tego, że ojczysty język doktora Lutra rozplynie się w odmętach ustawionego w Jalcie czasu. Stąd wyrocznie trzeba by „sponaszczyć”, a przynajmniej nieco spolszczyć.

Prawdopodobnie była ona wierszowana, jak „Przepowiednia z Tęgoborza” przypisywana Agnieszce Pilchowej (1888-1944), słynnej „Jasnovidzącej z Wisły” i inne mniej czy bardziej znane profetyczne wizje, od królowej Saby poczynając („będą wojny”), a na prorocत्वach siedlaka spod Ostrego kończąc („zaraz dostaniesz w mordę, heeej!”). Jednak tekst niemiecki tych poetycznych niuansów niestety nie oddaje. Oddaje natomiast doskonale treść. A mowa o tym, co się stanie jak minie dwanaście pokoleń.

Fundamentem zapisków w „Die wahreste Prophezeiungen” jest to, że „po Wojnie Trzech Cesarzy” Rzeka zmieni bieg i nie będzie jak

dotychczas płynąć środkiem, a zacznie toczyć swe fale naokoło, bokiem, krajem, rozdzielając mężów od żon, dzieci od rodziców, braci od siostr, a owce od pasterzy: „I popłynie Rzeka wodami niepamięci, i w trzecim pokoleniu zapomną o jej drugim brzegu, i nazwą się sami mieszkającymi Zarzecza, i uznają to za dobre”.

Potem jest mowa o tym, jak to do nowych domostw murowanych, podobnych do hradczkańskiego zamku, będą sprzedawać swe dzieci, by móc odrabiać na pańskim. A wreszcie ma przyjść wielki kataklizm „Połamanego Krzyża” i „sznur zamkniętych karet będzie wioził żelazną drogą ludzi do wielkich pieców i na przesiąknięte trupim mięsem bezkresne pola”. Wreszcie „wезде Krawawa Gwiazda, która przez wielu będzie oczekiwana z utęsknieniem i tak niektórych osłepi, że będą myśleli, że jest jutrztenką swobody i nadziei”, choć tak naprawdę „będzie świeciła kłamstwu i bezprawiu”, monolitowi i centralizacji. „I wtedy zostaną wbrew swej woli opieczętowani czteroliterowym znakiem. I będą stawiali chałupy z tym znakiem i znak ten da im siłę przetrwania w tych strasznych czasach”.



A potem „przyłeci znad Złotego Miasta kometa z aksamitnym ogonem”, która przyniesie im wolność prawdziwą. „I upiją się tą wolnością i zgłupieją do szczętu. Sprzeniewierzą swój Pałac wspaniały postawiony na morawskiej ziemi w widłach dwóch rzek. Sprzeniewierzą swój Kościół wielki wybudowany przy żelaznej drodze. I będą patrzeć na plugastwo, które tam będzie miało miejsce, na wszetecznice oddające się za bezcen i kupców z krain dalekich, którzy w głównej nawie rozłożą swoje kramy”.

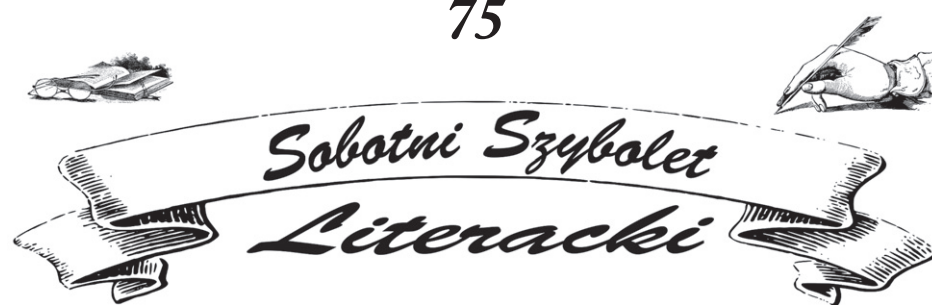
„I będą się kłócić i skakać sobie do gardeł, na oczach lwa, który z apetytem młaskać będzie. Za jałmużną do wielkich grodów nad szerokimi rzekami pielgrzymować będą, by strzechę w chałupach wymienić, drzwi nowe wstawić, ściany pobielić, a nawet jajka na patelni usmażyć, choć sami będą pełne skrzynie ze skarbami po izbach mieli”. I że „będą przyjeżdżali do nich kronikarze i uczeni ze wschodu i z północy i niczego nie zrozumieją”.

Mowa jest też wreszcie o tym, że po długim czasie władztwa Teologa (który „trzy noce tylko w domu bywał, a całymi dniami prowadził dysputy ze zborownikami, trapiąc się o stan ich dusz i umysłów”) nadejdzie jeden z Trzech Zielarzy i będzie „ludowi cudowne zioła rozdawał”.

Pojawią się wreszcie wśród nich i tacy, którym nie w smak będzie malowanie Białego Ptaka na chałupach opieczętowanych czteroliterowym znakiem, „bo tak im ten znak z czasów Krawawej Gwiazdy będzie miły, a Białą Ptak coraz mniej rozumiała. Ale i to wszystko minie”, można przeczytać na piątej stronie „Prophezeiungen”. A tych stronic jest, co wspominałem, trzynaście. Obiecuję zatem Czytelnikowi, że do tematu powrócę i przedstawię dalsze przepowiednie, które spisano – jeśli można wierzyć ostatniemu zdaniu anonimowego autora – „in der Stadt Teschen, am 1. April 1717”.

(jot)

75



Prima aprilis – nie wierz, bo się pomylisz

Po kolei. Na odwrót wszystko kręci się i dziwi spojrzenie pierwsze, które uderza w drugie i każde jest inne, każde swojskie, miejskie i wiejskie, błękitne spojrzenie, zielone, piwne, brązowe i głębokie też może być, uroczne, zauróżnione tym trzecim, inteligentne, ponętne, wielorakie, gdy gwiazdy wirują ponad czasem i przestrzenią, gdy w głowie szumi wakacyjny plusk niezbyt smacznych fal, lecz spojrzenie pamięta, sięga w dal i dotyka marzeń niedoścignionych. Tak.

Kolejność jest ważna. Od urodzenia, powoli, podnosimy się z kolan i sięgamy coraz wyżej. Nie można odwrotnie, chociaż nie wątpię, że ludzkość zna przypadki takich, co chętnie spróbowaliby odwrócić życie i świat cały tylko dlatego, żeby zmienić porządek w chaos, a jak wiadomo chaos to element twórczy, budujący nowe, dający nadzieję na lepsze.

*Spadła gruszka do fartuszka
obudziła złego duszka.*

Wpadło jabłko, coś za pec.
Dżem gotowy, ach i ech!

*Słodko tak, beztrósko jest,
nowy dzień, słońca chelst.*

*Owocowo, kolorowo
pragnę stworzyć to i owo!*

*Tu figura, gips i drewno
na sto procent, bo na pewno
rzeźba pięknem w urodzaju,
w styczniu, w lutym, nawet w maju.*

*Pomijając kwiecień cały
pierwszy dzień, taki mały,
lecz w radości sił próbuje
lekkim kłamstwem się hartuje.*

Jutro znów otworzę okno. Wpuszczę wiosennych gości, świat pełen radości. „Baby, baby, baby” refren piosenki brzmi. Wytworne to dzieło produkcji amerykańskiej. Nawet bez podstawowych znajomości języka obcego, zachodniego, wysoko rozwiniętego, jestem w stanie dostrzec poziom poniżej poziomu i jeszcze niżej. Ucho wychwytywa dźwięki, rytm utrwalo-ny, który niezmiennie uderza w błąd kuchenny. Ktoś włączył radio, ktoś potraktował poranek niczym adrenalinę. W sumie dobrze się stało. Ten dzień pełen jest niespodzianek i przypadków, bo wolno. Wolno tak nachalnie wpuszczać w przestrzeń przedziwne twory, stwory, połamańce, szalone tańce na ekranie, na kuchence, na mediach wszelkich i w mediach. *Fakenerus, LOL, demotywtator*, szaleństwo vlogerów i blogerów też, porad domowych i miliony innych porad, jak pozbyć się kurzu, jak umyć się bez mycia, jak najeść się bez jedzenia, jak schudnąć, jak przytyć, jak mówić, jak milczeć, jak pracować, nie pracować wcale, jak nauczyć się śpiewać, uszyć sukienkę, poskromić złośnicę, pomalować pokój, nauczyć się prowadzić samochód i pływać, nauczyć się, jak wyskoczyć wysoko na sam szczyt, o co zaczepić szelki, by nie spaść z samej góry... jak żyć!!!

*Wyplynie na suchy przestwór oceanu,
podnieść ciężar wagi średniej,
nażelować włosy w sztorc,
zagryźć wargi, stąpać pewniej.*

*Trzymać kciuki, krzyknąć hen
daleko w niebogłosy drzeń,
ustanowić rekord świata,
świat ten pod nogami mieć.*

*Któż odważny weźmie puchar
i ku gwiazdom gorzyc wzniesie?
Bez wahania wrzuci bieg,
ku radości cudzej rwie się.*

*A na brzegu czeka ktoś,
ten jedyny, jedyna czeka tam.
Przygody mam już dość,
dzięki Bogu zrosła się już kość.*

Bo tak też w życiu bywa. Rany zablźnione. Obiecyświat w każdym kącie odnajduje siebie i przestrzeń do życia. Niby chaotycznie, lecz pozwoli układa puzzle w swoim sercu. Porządkuje, ściera kurze, otwiera szafki i wkłada naczynia do zmywarki. Charakterystyczny dźwięk wydobywa się z kuchni. Plusk wody. Szum... szszszszsz... od góry do dołu przepływa płynna czystość. Nadaje talerzom błysk. Odnowa biologiczna ukryta za drzwiami AGD. To nie *Prima Aprilis*. Dzień jak co dzień, dzień po dniu, płynie i szumi, jak woda w zwmywarce, jak wodospad *All i One*. Wszystko w jednej pigułce. Ibuprofen i Paracetamol. Lekarstwo na wszelkie zło. Medyczny cud domniemany. Wierzmy, że nam pomoże, odstraszy złego duszka, by w „*Dziadach*” przywołać i obudzić wspomnienia, które żyją wspaniałością naszych dokonań i rzeźb z drewna, gipsu, gliny. Urodzaj w muzyce i w słowie. Rozpostarte skrzydła dusz genialnych artystów i odbiorców, którzy w percepcji zdań i zadań życiowych nie zatracili się wcale, a jedynie odnaleźli sens dni nadanych, poskładanych w całość życia.

*cała jesteś
w pościeli
z samego rana
dajesz mi spojrzenie
i
radość w uśmiechu
co leczy*

*upajam się Tobą
i lekkością słów
których istnienie
zamknęliśmy między palcami
odnajduję
siebie
z samego rana
na ustach
Twoje dzień dobry
w pościeli
jeszcze
przez życie całe
nasze
jesteś*

Zawsze jest czas, moment odpowiedni, by żonie kilka słów ofiarować. Nawet pierwszy dzień kwietnia nie może przeszkodzić ani zabronić. Wesoło układa się dzień, weselą się drzewa i kwiaty uśmiechają się do lustra błękitu, którego ciężar dzielnie znosi Atlas. Zawsze jest ta chwila, gdy uczucia moc idzie w świat daleki, ponad wszystkie góry i głębiny morskie. Wtedy chaosu brak. Teraz można wierzyć. Tak.

Marek Słowiaczek



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

ŻYCZENIA



W dniu 3. 4. 2017 obchodzi swoje drugie ćwierćwiecze

pan JAN GALUSZKA

Z tej okazji dużo zdrowia i miłości, moc uśmiechu i słodkości, mało smutku oraz łez, pełni szczęścia, jeśli chcesz. Życzą żona Renia, córka Asia z Markiem, synowie Jasio i Kubuś, tata i teściowa!

GL-192



W niedzielę, 2 kwietnia, obchodzi swoje zane 90. urodziny

pani EMILIA NIEBORAS
z Trzyńca

Z tej okazji życzenia zdrowia, sił, radości i niegasnącego uśmiechu na twarzy składają córka Irena oraz synowie Józef i Jan z rodzinami.

GL-187

WSPOMNIENIA



Kto w sercach żyje tych, których opuścił, ten nie odszedł.

Dnia 4 kwietnia 2017 minie 5. rocznica śmierci Kochanego

śp. RUDOLFA HAJDUKA
z Nawisia

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

GL-185

Dnia 1. 4. 2017 mija 30. rocznica śmierci naszej Ukochanej

śp. MAŁGORZATY KAJZAR
z Suchej Górnej

O chwilę cichych wspomnień prosi córka z rodziną.

GL-170



Odszedłeś, lecz w naszych sercach pozostałeś na zawsze.

Dziś, 1 kwietnia, mija 10. rocznica, kiedy opuścił nas na zawsze nasz Ukochany

śp. HENRYK KUNC

O chwilę wspomnień proszą żona, syn i córki z rodzinami.

RK-040

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Čaj u pana senátora (1, godz. 17.30);
▲ Kubo (2, godz. 17.30);
SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Jak jeden malarz chciał namalować szczęśliwego motyla (3, godz. 9.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Smerfy: Poszukiwacze zaginionej wioski (2, 3, godz. 16.00); Siedem minut po północy (1, 2, godz. 17.30); Ghost in the Shell (2, 3, godz. 19.00); Milczenie (1, 2, godz. 19.30); To się w głowie nie mieści (2, godz. 10.00); Kłamstwo (3, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Smerfy: Poszukiwacze zaginionej wioski (2, godz. 15.15); Siedem minut po północy (2, 3, godz. 17.30); Ghost in the Shell (1, 2, godz. 20.00); Azyl (2, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Smerfy: Poszukiwacze

zaginionej wioski (1, 2, godz. 15.00); Ghost in the Shell (1, 2, godz. 17.30); Siedem minut po północy (1, 2, godz. 20.00); Masaryk (3, godz. 17.30); Azyl (3, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Przełęcz ocalonych (1, godz. 19.00);

Spółka PYGMALINO, s.r.o. poszukuje

ADMINISTRATORA SKLEPU INTERNETOWEGO

Wymagamy:

- » Skończone wykształcenie średnie
- » Znajomość problematyki e-commerce
- » Dobra znajomość MS Office
- » Prawo jazdy kategorii B
- » Język polski mile widziany

Oferujemy:

- » Pracę w dynamicznie rozwijającej się spółce
- » Atrakcyjny system wynagradzania
- » Możliwość awansu

Życiorysy prosimy przysyłać do 20. 4. 2017
na adres: galbova@pygmalino.cz

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT Z POLSKI

– gwarancja najniższych cen

DECYDUJ – NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
3 km od Cieszyna
Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377
E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

Tel. 736 702 526

Przejeżdżamy także do klienta



Dnia 3 kwietnia minie 2. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. WIESŁAWA ORSZULIKA
ze Stonawy

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

RK-041

Mysli nasze powracają do chwil, kiedy byłeś z nami.
Ty nas kochałeś, my nie zapominamy...

Dnia 31. 3. 2017 przypomnieliśmy sobie 1. bolesną rocznicę śmierci naszej Drogiej Mamusi, Babci, Prababci i Siostry

śp. HELENY WOJTASOWEJ
z Hawierzowa

Z wdzięcznością i szacunkiem wspomina córka Helena z rodziną.

GL-164

NEKROLOGI



Człowiek szlachetny odchodząc do wieczności nie umiera – ale żyje w naszej pamięci.

Bolesną stratą dotknięci podajemy do wiadomości wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, że dnia 25. 3. 2017 zmarła w wieku 94 lat nasza Najdroższa Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia, Ciocia i Matka Chrzestna

śp. GENOWEFA KUBIENOWA
z domu Kowalska, zamieszkała w Stonawie 943

Ostatnie pożegnanie ze Zmarłą odbędzie się w poniedziałek dnia 3. 4. 2017 o godz. 14.30 z kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Marii Magdaleny w Stonawie. W smutku pogrążeni córka Genowefa z rodziną oraz synowie Alfred i Karol z rodzinami.

GL-189

Dziękujemy wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom, znajomym i kolegom z ławy szkolnej za wspólną modlitwę, złożone wyrazy współczucia, za wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie naszej Drogiej Zmarłej

śp. BRONISŁAWY NUHLICKOWEJ

Szczególnie dziękujemy ks. Kalikstowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego oraz chórowi mieszanemu „Lutnia” z dyrygentem Władysławem Ruskiem za odśpiewane pieśni podczas mszy św. Zasmucona rodzina.

GL-188

CZ. CIESZYN – Central: Smerfy: Poszukiwacze zaginionej wioski (1, 2, godz. 15.30); Amadeus (1, godz. 17.00); Ghost in the Shell (1, 2,

godz. 20.00); Azyl (2, godz. 17.30); **CIESZYN – Piast:** Był sobie pies (1-3, godz. 15.00); Chata (1-3, godz. 17.00).

Spółka BLACHDOM PLUS s.r.o.

producent blaszanych pokryw dachowych
z siedzibą w Czeskim Cieszynie oferuje pracę na stanowisku

ASYSTENT SPRZEDAŻY

Zakres obowiązków:

- ☞ praca z programem księgowym POHODA
- ☞ obsługa klientów w zakresie sprzedaży
- ☞ przygotowywanie ofert handlowych
- ☞ wsparcie działań biura i administracji

Oczekujemy:

- ☞ wykształcenie średnie lub wyższe
- ☞ orientacja w branży budowlanej lub w zakresie pokryw dachowych mile widziana
- ☞ prawo jazdy kat. B
- ☞ język polski i czeski w mowie i piśmie
- ☞ zaangażowanie w rozwój firmy
- ☞ budowanie dobrego wizerunku spółki
- ☞ bezproblemowa praca z PC
- ☞ samodzielne wykonywanie zadań

Oferujemy:

- ☞ pracę w dynamicznie rozwijającej się spółce w Czeskim Cieszynie
- ☞ stały etat
- ☞ wynagrodzenie oparte na części podstawowej oraz dodatku motywacyjnym według wyników sprzedaży
- ☞ dobrą atmosferę

CV wraz z listem motywacyjnym proszę przysłać elektronicznie na adres: **ms@omak.cz**

W razie pytań, proszę o kontakt telefoniczny
+420 775 571 733 lub mailowy.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTVO KULTURY



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

Najtrudniejszy był upadek Kamila

Dr n. med. Aleksander Winiarski, lekarz kadry polskich skoczków narciarskich, w rozmowie z „Głosem Ludu” podsumowując miniony sezon zimowy, opowiada o historycznych sukcesach sportowych polskich skoczków, a także o wyzwaniach w swojej odpowiedzialnej pracy.

Cóż to był za sezon!

Tak rzeczywiście, to był sezon, który pod względem wyników sportowych naszych skoczków na pewno przejdzie do historii. Zaczniemy jednak od początku, czyli Turnieju Czterech Skoczni i największego sukcesu Kamila Stocha, który zajął pierwsze miejsce, oraz Piotra Żyłę, który wywalczył tam drugą lokatę. Turniej Czterech Skoczni jest bardzo ciężki, dlatego zwycięstwo na nim jest szczególnie cenione przez wszystkich skoczków. Część zawodników uważa zwycięstwo na Turnieju Czterech Skoczni za spełnienie marzeń. To nawet więcej niż Mistrzostwa Świata.

Wiem, że dla Kamila pierwsze miejsce w turnieju było największym marzeniem. Wydawało się w poprzednich latach, iż było to marzenie nieosiągalne. Bardzo chciał wygrać turniej, bo tego zwycięstwa brakowało mu do kolekcji szeregu innych tytułów, jak na przykład mistrz olimpijski, mistrz świata czy zdobywca Kryształowej Kuli. Natomiast Turniej Czterech Skoczni nie mógł nigdy wygrać, a nawet zająć dobrego miejsca. W tym roku to się wreszcie udało.

To był jego podwójny sukces, zważywszy na to, że podczas turnieju miał dosyć poważną kontuzję. Podczas treningu w Innsbrucku upadł i uderzył się w bark. Było to bardzo groźne i skarżył się na silny ból. Do końca ważył się jego start. Na szczęście po interwencji medycznej i lekach zdołał jeszcze skoczyć w tym dniu, żeby nie stracić dobrego miejsca. Natomiast badania, które wykonaliśmy w klinice w Innsbrucku zaraz po zawodach, pokazały, że Kamil doznał tylko bardzo mocnego stłuczenia, bez złamań. Ostatecznie więc wygrał ten turniej podwójnie. Natomiast w Bischofshofen podczas ostatnich zawodów w ramach Turnieju Czterech Skoczni odnowiła mu się kontuzja kolana, ale mimo bólu niedoleczonego barku i tego kolana potrafił wygrać zawody i cały turniej. To szczególnie godne podziwu, bo zwyciężył nie tylko z rywalami sportowymi ale i ze swoimi słabościami.

Mamy też pierwsze w historii polskich skoków narciarskich drużynowe mistrzostwo świata.

To kolejny wielki sukces sportowy naszych skoczków, którzy przywieźli złoty medal z Lahti. Dodatkowo



Aleksander Winiarski od 2005 roku sprawuje medyczną opiekę nad kadrą polskich skoczków narciarskich.

Piotr Żyła zajął trzecie miejsce w konkursie indywidualnym na dużej skoczni. Natomiast podsumowując sezon, nasza drużyna zdobyła Puchar Narodów, czyli była najlepsza przez cały sezon. Nasi skoczkowie wywalczyli Kryształową Kulę za sezon 2016/2017, a Kamil Stoch zajął drugie miejsce w generalnej klasyfikacji. Oprócz tego bardzo dobrze wypadł Maciej Kot, który ostatecznie był piąty, a jedenastą pozycję zajął Piotr Żyła. Ponadto w pierwszej dwudziestce najlepszych skoczków świata znalazł się Dawid Kubacki na dziewiętnastej pozycji, co jest bardzo dobrym wynikiem. W pierwszej trzydziestce znaleźli się z kolei Stefan Hula i Jan Ziobro.

Opowiedział Pan o wyzwaniach i sukcesach polskich skoczków. A co było dla Pana największym wyzwaniem podczas tego sezonu?

Największym wyzwaniem była dla mnie kontuzja Kamila Stocha na Turnieju Czterech Skoczni, ponieważ jego upadek wyglądał bardzo groźnie. Ekipa medyczna gospodarzy tych zawodów chciała wziąć Kamila do szpitala na prześwietlenie i inne badania. Jednak gdybym zgodził się na to, byłoby po turnieju, bo wyjazd do szpitala pół godziny przed startem równałby się rezygnacji z tego konkursu, a to w efekcie oznaczałoby, że Kamil Stoch nie zdobyłby Kryształowej Kuli.

To była bardzo trudna decyzja, którą dodatkowo musiał Pan podjąć pod presją czasu.

Absolutnie, to była ciężka decyzja z tego względu, że polegałem tylko i wyłącznie na badaniu klinicznym tego urazu. Nie mogłem posilkować się zdjęciem rentgenowskim. Musiałem natomiast zdecydować, czy zawodnik może skoczyć czy też nie może skoczyć, bo zagraża to jego bezpieczeństwu. Do ostatniej chwili ważyły się losy udziału w tym konkursie. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze, ale to był dla mnie jako lekarza najtrudniejszy moment w tym sezonie.

Czy bark Kamila Stocha jest już w pełni zdrowy po tym upadku?

Bark jest już wyleczony, natomiast druga kontuzja to było kolano. Po zawodach w Wiśle Kamil miał zrobiony rezonans magnetyczny i na szczęście wykluczaliśmy poważniejsze uszkodzenia struktur wewnątrz stawu kolanowego. Najprawdopodobniej przyczyną bólu było uszkodzenie mięśnia podkolanowego, które było leczone cały czas zachowawczo. Teraz jest znacznie lepiej, a wręcz bardzo dobrze. Także wydaje mi się, że daliśmy sobie już w pełni radę z tymi dwiema kontuzjami naszego najlepszego zawodnika i wykluczam w tym zakresie konieczność jakichkolwiek zabiegów.

ALEKSANDER WINIARSKI

Doktor nauk medycznych w dziedzinie ortopedii, ordynator Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej w Podhalańskim Szpitalu Specjalistycznym im. Jana Pawła II w Nowym Targu. Od 2005 roku lekarz kadry narodowej w skokach narciarskich.

Skoczkowie po zamknięciu sezonu udali się na krótkie wakacje, ale niebawem ruszają przygotowania do następnego sezonu. W jakiej kondycji zdrowotnej nasza kadra skończyła ten sezon?

Pod koniec sezonu pojawiły się jeszcze przeziębienia, ale nie było to nic poważnego i nie pozostawiło poważnych komplikacji. Skoczkowie po skończonym sezonie zimowym mają tylko kilka dni odpoczynku i niebawem rozpoczynają ciężki trening, który przypadnie na kwiecień i maj. Trening jest dlatego tak ciężki, by przygotować organizm do kolejnego sezonu letniego. Dodatkowo nasi skoczkowie w kwietniu wyjadą na obóz do Hiszpanii, który jest połączeniem treningu sportowego i wczasów. Tam z jednej strony odpoczną od skoków, a z drugiej strony przejdą trening siłowy.

Rozmawiała:
MAŁGORZATA BRYL

MŁODZI POWALCZĄ NA TORZE

Od 12 do 16 kwietnia w Hongkongu odbędą się mistrzostwa świata w kolarstwie torowym. Biało-czerwone stroje założą tam 11 zawodników i 5 zawodniczek. – Chcielibyśmy, by te mistrzostwa nie były gorsze od poprzednich – mówi Andrzej Piątek, dyrektor sportowy Polskiego Związku Kolarskiego.

Z poprzednich mistrzostw w Londynie Polacy wrócili ze złotem i srebrem. Obecna kadra została jednak zupełnie odmłodzona. – Stawiamy na młodzież objętą programem Tokio 2020 i to są nasze nadzieje na medale olimpijskie – stwierdza Piątek.

Młodzi Polacy zdołali już pokazać próbkę wielkich możliwości. 19-letni Szymon Sajnok zdobył w tym roku Puchar Świata w olimpijskiej konkurencji omnium, jego rówieśniczka Justyna Kaczkowska w zawodach tej samej rangi wygrała wyścig na dochodzenie. Nic więc dziwnego, że takiej „torowej” młodzieży zazdrości Polsce cały kolarski świat. (wik)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FNL: Ostrawa – Vlašim (jutro, 13.30). **DYWIZJA:** Piotrowice – Kozłowice (dziś, 15.30), Hawierzów – Nowe Sady (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Czeski Cieszyń – Wędrzyń, Dzieńmorowice – Szonów (dziś, 15.30), Bogumin – Haj, Frensztat p. Radhoszczem – Slavia Orłowa (jutro, 15.30). **IA KLASA – gr. B:** Datynie Dolne – Dobratice, Dobra – Bystrzyca, Brusperk – Olbrachcice (dziś, 15.30), Petřvald n. Morawach – Stonawa (jutro, 15.30). **IB KLASA – gr. C:** Pietwałd – Jabłonków, Luczina – Gnojnik, Rzepiszcz – Toszonowice (dziś, 15.30), Wierzniowice – Lutynia Dolna, Inter Piotrowice – Sucha Górna, Nydek – Raszkowice, L. Piotrowice B – Śmiłowice (jutro, 15.30). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Zabłocie – Dąbrowa, Cierlicko – Sł. Pietwałd, V. Bogumin – G. Hawierzów, L. Łąki – B. Rychwałd (dziś, 15.30), Sn. Hawierzów – Hawierzów B, G. Błędowice – Żuków Górny (jutro, 15.30). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Oldrzychowice – Hukwałdy, Chlebowice – Piosek, Nawsie – Mosty (dziś, 15.30), Gródek – Wojkowice, Bukowiec – Noszowice (jutro, 15.30). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Pržno – Niebory (dziś, 15.30), Śmiłowice B – Liskowice (jutro, 10.00), Frydlant B – Wędrzyń B (jutro, 10.15), Milików – Janowice (jutro, 15.30).

PIŁKA RĘCZNA – ĆWIERĆFINAŁ EKSTRALIGI: HCB Karwina – Lowosice (dziś, 18.00, ew. jutro, 10.30). (jb)

Nadzieja umiera ostatnia

W finale juniorskiej ekstrakligi hokeja młodzi Stalownicy Trzciniec przegrywają po dwóch meczach w Werk Arenie ze swoimi rówieśnikami z Pilzna 0:2.

Indianie w środę zwyciężyli w karnych 3:2, w czwartek w regulaminowym czasie gry 6:3. Jutro na tafli Pilzna podopieczni trzcinieckiego trenera Vlastimila Wojnara spróbują odbić pierwszego pilzneńskiego meczbola.

– Nie tak wyobrażaliśmy sobie domowe mecze z Pilznom – stwierdził rozczarowany trener Trzcinia, Vlastimil Wojnar. – Spokojnie trzeba teraz usiąść i zastanowić się, co dalej.

Nadzieja umiera ostatnia – dodał szkoleniowiec młodych Stalowników.

(jb)

FINAŁ JUNIORSKIEJ EKSTRALIGI TRZCINIEC – PILZNO 2:3 (k)

Tercje: 0:2, 0:1, 0:1 – 0:0. Bramki i asysty: 6. Lacka (Jašek), 42. Lacka (M. Adánek, Jašek) – 12. Vavříčka (Kvasnička), 20. Pour, dec. karny Vracovský. Trzciniec: Loubal – Hrachovský, Janiczek, Bartko, Michal Roman, M. Adánek, Haman, Imrich – Stuchlík, Kaukič, Jašek, Mach, Flok, Hrehorčák, Kvasnica,

Hladonik, Lacka, Miloš Roman, Kalus.

TRZCINIEC – PILZNO 3:6

Tercje: 3:2, 0:3, 0:1. Bramki i asysty: 4. Lacka (M. Adánek, Bartko), 8. Janiczek (Miloš Roman, Kalus), 10. Kaukič – 9. Kaňák, 18. Kokoška (Pokorný, Kantner), 23. Kantner (Stráský), 25. Rubner (Kodýtek), 27. Kantner (Vavříčka, Kodýtek), 60. Chalupa (Kvasnička). Trzciniec: Loubal (23. Hlaváč) – Hrachovský, Janiczek, Bartko, Michal Roman, M. Adánek, L. Doudera, Haman, Imrich – Stuchlík, Kaukič, Mach, Flok, Hrehorčák, Kvasnica, Hladonik, Lacka, Miloš Roman, Kalus.



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Trener Vlastimil Wojnar udziela wskazówek swoim podopiecznym.